Nr. 252. Kraków, dnia 31 Października — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi: [illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości P. A. Grigara na linii A—B w Rynku, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bzierp przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stroniczy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **nadsyłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Gelong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Peliara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **miesięcznie:**

W miejscu	**1** zł.	**80**	c.
z odnoszeniem do domu	**2** zł.	**10**	c.
z przesyłką pocztową .	**2** zł.	—	c.

Kraków, *30 października.*

Za kilka dni zbiera się w Wiedniu **Rada kolejowa**, utworzona dla kolei skarbowych słynnym statutem organizacyjnym tych kolei. Kraj spodziewał się, że będzie mieć własną, krajową dyrekcyę kolei skarbowych galicyjskich, a obok nich własną krajową Radę kolejową — a sejmowa komisya kolejowa w sprawozdaniu swem o wniosku Hausnera podniosła konieczność utworzenia osobnych Rad kolejowych przy dyrekcyach ruchu.

Niestety — zawiodły te nadzieje, zawiodła nawet i ta, żeby Sejm przynajmniej wyraźną uchwałą uznał potrzebę takich Rad przy dyrekcyach ruchu, po których przecież możnaby się spodziewać, iż zdołają zdobyć sobie pewien wpływ na sprawy kolei skarbowych. Nie tracimy nadziei, że się to kiedyś stanie — tak jak nie wątpimy, że dzisiejszy centralistyczny statut organizacyjny tych kolei prędzej czy później zmianie uledz musi.

Zanim to nastąpi — należy czuwać nad tem, ażeby przynajmniej **zły** statut nie był **gorzej** wykonywany, niż było zamiarem autorów, ażeby interpretacya jego i wykonanie nie sprowadziły jeszcze gorszych następstw, niż przy jako tako względnem i życzliwem dla kraju tłómaczeniu.

Czuwać nad tem — jest zadaniem polskich członków centralnej Rady kolejowej. Jak skutkiem konstytucyjnej centralizacyi kraj nasz ma w sprawach ustawodawczych skrępowane ręce, i tylko tyle uzyskać może, co dlań wywalczą reprezentanci jego w parlamencie wiedeńskim, i jak ci reprezentanci, muszą starać się o to, aby tam nie zatonąć, ale tworzyć odrębną, świadomą swych celów siłę — tak też i w doniosłej dla kraju sprawie zarządu kolei skarbowych, muszą reprezentanci tego kraju w Radzie kolejowej tworzyć odrębną, solidarną, celów swych świadomą grupę, która szukając sprzymierzeńców w pokrewnych grupach — n. p. czeskiej — dążyć będzie do tego, aby ile możności łagodzić złe, stworzone statutem organizacyjnym.

W trzech głównie kierunkach może się centralistyczna dążność statutu szkodliwie objawić: 1) w kwestyach taryfowych — 2) w sprawie języka urzędowego i będącego z nim w ścisłym związku mianowania urzędników i sług — 3) w sprawie dostaw dla kolei. Pod pierwszym względem różnica wielka, jaka zachodzi między interesami i stosunkami naszego kraju, jako dotychczas przeważnie rolniczego, a krajów zachodnich monarchii, jako mających bardzo wysoko rozwinięty przemysł fabryczny — różnica ta staje się nieraz powodem ciężkiej krzywdy dla kraju naszego, jeżeli nie wyraźną złą wolą, to przynajmniej niezrozumieniem potrzeb jego wywołanej.

Druga sprawa jest nietylko kwestyą chleba, jak ją raz nazwano, ale zarazem w wysokim stopniu kwestyą praw naszych narodowych. Boć przecie nie przestaliśmy i nie możemy przestać dążyć do tego, aby język narodowy na wszystkich polach publicznego życia i administracyi uzyskał w kraju naszym pełne prawo obywatelstwa, co zresztą jest najwyraźniejszą tendencyą cesarskiego rozporządzenia z r. 1869 — **nawet** w statucie organizacyjnym kolei skarbowych powołanego. Okólnik krakowskiej dyrekcyi ruchu, który dotąd cofniętym nie jest, całe urzędowanie w języku niemieckim na tutejszych liniach kolei skarbowych, stanowczo jest z tem w sprzeczności. A wiąże się z tem — jak już pisaliśmy — kwestya nominacyi. Niezaprzeczoną bowiem jest tendencya dyrekcyi centralnej, do zapełnienia luk, jakie jeszcze pozostały w organizacyi personalu, samymi Niemcami. Jest już zamianowanych 28 maszynistów Niemców, nie umiejących słowa po polsku. Jeden z nich już przybył i zapowiada przybycie innych. Tak samo będzie i z innemi posadami — tak będzie w kraju, w którym tylu ludzi do pracy uzdolnionych daremnie szuka kawałka chleba!

Wreszcie kwestya dostaw. Na co się przydadzą wielkie subwencye, uchwalane przez Sejm na podniesienie przemysłu krajowego i rękodzieł, na co pełna poświęcenia praca stowarzyszenia „Spójnia" — na co usiłowania samych przemysłowców i rękodzielników, wiążących się w stowarzyszenia i spółki — jeżeli wyroby przemysłu naszego będą pozbawione tego naturalnego pola zbytu, jakiem we wszystkich krajach są dostawy dla krajowych instytucyj? Nasze koleje żelazne od początku swego istnienia najgorzej właśnie na tem polu grzeszyły. W statucie kolei skarbowych, jak wiadomo, zawarte jest postanowienie, że przy dostawach wszelkich ma być przedewszystkiem uwzględniony przemysł krajowy, ale domieszczono fatalny dodatek: „o ile na to potrzeba jednolitości dostawy zezwala". Optymiści nasi, zamykając oczy na elastyczność tego dodatku, podnosili to postanowienie jako wielką dla kraju zdobycz — myśmy od razu czuli, co się ukrywa po za tą „jednolitością". I oto niestety sprawdził się nasz pessymizm: stolarszczyznę w znacznej części — kożuchy i mundury dla służby prawie wyłącznie — nawet druki w bardzo znacznej części pobierają nasze koleje skarbowe nie z kraju.

Oto sprawy, które wymagają niezbędnie naprawy i zmiany, wymagają czujnej baczności ze strony polskich członków Rady kolejowej. Stanowisko ich będzie bardzo trudnem — kraj wie to i rozumie, i w ocenieniu skutków ich działalności z pewnością trudność tego stanowiska uwzględni. Ale wymaga od nich i wymagać ma prawo, aby sobie jasno zdali sprawę z tego, iż zasiadają w Radzie kolejowej, **jako reprezentanci kraju i jego potrzeb** — tak bardzo odrębnych, a tak bardzo dotąd zaniedbanych. Działać powinni solidarnie, szukać sojuszników między tymi, co analogiczne mają dążenia, niczego nie przeoczyć, zkąd dla kraju czy to niebezpieczeństwo zagrażać, czy też przeciwnie korzyść jakaś spłynąć może — ze szczegółami spraw dokładnie się obznajomić — i na każdym kroku interesów kraju przestrzegać. Niech będą przekonani, że inne prowincye znajdą tam z pewnością swoich obrońców, upornie przy tem stojących, czego interesy tych prowincyj wymagają — że nad interesem całości sam rząd czuwać będzie ze skrupulatnością nieraz aż przesadną, bo do tego prowadzącą, iż dla mniemanego interesu całości szkodzi się częściom składowym. Ale kraj nasz jako taki nie znajdzie tam innych obrońców, jak tylko w swoich tam reprezentantach. Więc nie ulegać temu dziwnemu jakiemuś wstydowi, który nieraz naszym mężom stanu nakazywał strzedz się zarzutu „egoizmu" krajowego — ale przeciwnie egoistycznie, dla siebie, t. j. dla kraju żądać czego potrzebuje. Bo w rzeczach ekonomicznych *„hört alle Gemüthlichkeit auf"*. Przeciwnicy o tem wiedzą i do tego się stosują.

W dodatku urzędowym do *Gazety lwowskiej* z dnia 21 i 24 b. m. nr. 243 i 246 znajdujemy obwieszczenie licytacyi przez **Kołomyjską c. k. powiatową Dyrekcyę skarbu** na wydzierżawienie jedenastu stacyj mytniczych w jej obrębie. Obwieszczenie to jest wystylizowane **tylko w języku niemieckim**. Za dawnych czasów, przed zaprowadzeniem języka polskiego, jako urzędowego, dodawano zawsze do takich ogłoszeń w języku niemieckim tłómaczenie polskie. Dzisiaj inaczej... dziś, kiedy nam rząd sprzyja, kiedy rodak nasz jest ministrem skarbu, kiedy według prawa Dyrekcye skarbowe obowiązane są do używania języka polskiego, jako urzędowego, c. k. powiatowa Dyrekcya skarbowa w Kołomyi ogłasza licytacyę tylko w języku niemieckim. Pominąwszy już jednak postanowienia prawne o języku urzędowym należy zapytać, czy na takiem postępowaniu nie cierpi skarb państwa? W siedmiu bowiem powiatach stanowiących okręg wymienionej Dyrekcyi mieszkają wyłącznie polacy, rusini i żydzi, z których tylko pewna część umie po niemiecku. Czy zatem wobec tego, że przez ogłoszenie wystosowane tylko w języku niemieckim, niezrozumiałym prawie dla całej tamecznej ludności, ogranicza się liczbę konkurentów, nie krzywdzi się skarbu państwa? A przecież w obecnym czasie, kiedy podatki przygniatają całą ludność i kiedy ministeryum skarbu wysila się na wydobycie jak największych dochodów, powinnyby odnośne władze nie uszczuplać dobrowolnie skarbu państwa postępowaniem sprzeciwiającem się wprost literze prawa. Prosimy p. ministra skarbu, aby w tę sprawę wejrzał, i cesarskiego rozporządzenia o języku urzędowym łamać nie pozwolił.

Z teki sejmowej.

(Mowa posła Męcińskiego w sprawie drogowej).

Jest to tradycyjnym zwyczajem w naszym Sejmie, że ze wszystkich Komisyj drogowych, w długim lat szeregu wybieranych przez Wysoką Izbę, każda wchodzi z projektem, co do którego z góry już prawie wie o smutnej przyszłości, jaka go czeka. Mimo to jednak na każdorocznej sesyi, kiedy były wnioski o zmianę ustawy drogowej, Komisya wchodziła z projektem do ustawy, ażeby spełnić obowiązek, włożony na nią przez Wysoką Izbę, choćby nawet bez nadziei zwycięztwa, stawać zawsze po stronie tych zasad i przekonań, które jej zdaniem, w danych okolicznościach są najlepsze, najodpowiedniejsze i najstósowniejsze do poprawy naszego ustawodawstwa drogowego i uczynienia zadość istotnym potrzebom kraju.

Dziś do tych fatalizmów, przywiązanych nie wiem czy do tej sprawy, czy może do Komisyi drogowej, zawsze prawie z tych samych członków złożonej, dla mnie przybywa jeszcze i ten, że mam przemawiać w obec tak spóźnionej pory, liczyć się z czasem i cierpliwością Wysokiej Izby, znużonej już długiem, 5-godzinnem posiedzeniem. Muszę więc niejedną rzecz opuścić, niejeden ważny szczegół pominąć i zachować go chyba do dyskusyi specyalnej, a tymczasem streszczać się jak najwięcej. Nie mogę jednak nie zaznaczyć bodaj najważniejszych podstaw i zasad, na których Komisya oparła swój projekt — może nie idealnie doskonały — ale z pewnością na dzisiaj jedynie, dla naszych stosunków możliwy.

Jako podstawy prestacyi drogowej znane są w ustawodawstwie drogowem: dom, rodzina, przestrzeń posiadana, inwentarz roboczy, konie zaprzęgowe, wreszcie podatek.

Wszystkie te podstawy, w różnorodnych kombinacyach, były już u nas projektowane w dawniej wnoszonych projektach do ustaw. Nad wszystkiemi dyskutowaliśmy i każda przez szanownych oponentów uznaną została jako zła, nieprzyjmowalna.

Komisya drogowa nie zmieniła dawniejszych swoich poglądów i zapatrywań zasadniczych, starała się tylko ująć takowe w takie formy, i unormować postanowienia w ten sposób, żeby one jak najwięcej odpowiadały naszym stosunkom, były wykonalne, aby rozkład ciężaru był sprawiedliwy dla wszystkich, oparty na jednolitej podstawie wymiaru.

Jako takie podstawy przyjęliśmy w pierwszym rzędzie dom lub rodzinę, w drugim prestacyę od jednostki podatkowej, w trzecim wreszcie dodatek do podatku.

Już szan. członek Wydziału kraj. dokładnie wykazał w swojem świetnem przemówieniu, dla czego jako pierwszą podstawę do prestacyi drogowej należy przyjąć dom lub rodzinę, powtarzać więc tego nie będę, a dodam tylko, że potrzeby osobiste u każdego członka rodziny są tak ogólne, powszechne, że i obowiązki z tego tytułu w pierwszym rzędzie spełnione być winny. Nie wypływa z tego bynajmniej, żeby jak to oponenci twierdzą, ubogi i bogaty miał jednakowe ponosić ciężary, gdyż jednocześnie jako drugą podstawę wymiaru wzięła komisya jednostkę podatkową, w ten więc sposób, kto ma więcej, kto więcej posiada, a więc większe opłaca podatki, w miarę tego większą będzie kontrybuować prestacyę do ponoszenia ciężarów drogowych.

Dalej sądziła komisya, że nie sposób jest całą należytość prestacyi i obowiązek drogowy zamknąć i zlokalizować ściśle w obrębie gminy katastralnej, dla tego komisya przyjęła pewnego rodzaju system konkurencyjny, stanowiąc, że Rady powiatowe obowiązane są uchwalać corocznie potrzebną dotacyę dla specyalnego funduszu dróg gminnych, i stanowi zarazem w osobnym paragrafie że nieużyte prestacye, czy one przypadają od domów albo rodzin, czy od jednostek podatkowych, wpłyną do tego funduszu.

Tym sposobem już dla całej przestrzeni dróg gminnych w powiecie będzie wspólny fundusz posiłkowy — czyli — choć tą drogą — jeżeli przenoszenie robocizny z jednej gminy do drugiej jest niemożliwe lub trudne — staraliśmy się wprowadzić system konkurencyjny, system zasilenia przez cały powiat tych gmin, które nie są w stanie podołać potrzebie miejscowej.

System to zresztą wypróbowany we wszystkich innych państwach, w których gospodarstwo drogowe w pomyślnym znajduje się stanie, gdzie przy tym systemie wzmogło się i rozwinęło.

I co do mnie przynajmniej, to ja sądzę, że jednym z powodów, dla których nasze drogi gminne od r. 1866 tak mało stosunkowo do potrzeb polepszyły się, jest właściwie brak tego systemu konkurencyjnego.

To jedna z wad kardynalnych, którą komisya starała się usunąć w swoim projekcie, normując odnośne postanowienie w §§. 12, 13 i 14.

Drugiem zadaniem komisyi było ustanowienie i określenie obowiązków zarządu.

Komisya wychodziła z zapatrywania, że zarząd dzisiejszy własnej swej woli i wiedzy zostawiony, nie jest wystarczający, ani możebny nadal — poddała go zatem pod kontrolę ściślejszą i nadzór wyższej władzy — więcej władny — jak dotąd.

Przyznaję, że punkt to może najsłabszy w przedłożeniu komisyi i najłatwiej go atakować, ale odsuwam w tym względzie wszelką odpowiedzialność komisyi, bo nie mogło być naszem zadaniem reformować ustawodawstwo gminne.

Komisya drogowa przystępując do swej pracy znaleźć się musiała w obec dwóch czynników administracyjnych: Obszaru dworskiego i gminy i z tym ustrojem administracyjnym rachować się musiała, była w konieczności stosować się do ustawy gminnej.

Co do mnie, nie jestem zwolenikiem tego systemu urządzeń gminnych; byłem zawsze rzecznikiem w tej wysokiej Izbie innej zasady, innej gminy, której jednak nazwać nawet nie śmiem z obawy, aby pewnej części szanownych kolegów nie pogniewać i nie rozdrażnić. Już sama nazwa podobno zbyt straszna, zowie się bowiem gminą zbiorową.

Tam więc gdzie gmina w organizacyi swojej jest czemś anormalnem, ciałem samoistnie obok obszaru dworskiego stojącem, tam gdzie dwa czynniki stoją obok siebie jako jednostki oddzielne, tam trudno jednolitą i odpowiedzialną samą w sobie znaleść władzę do zarządu drogami.

Pod tym względem więc jak już nadmieniłem, komisya nie może przyjąć na siebie żadnych zarzutów, ale uznając, że ten zarząd może być nie raz zły i niedostateczny, przyjęła i proponuje postanowienie, że gdzieby on nie wypełniał należycie swych obowiązków, marnował prestacye i fundusze, tam Wydział powiatowy w porozumieniu z władzą polityczną wchodzi w prawa zarządu; obejmuje wszystko i prowadzi administracyę drogową przy pomocy organu przez siebie ustanowionego.

To więc niech służy za odpowiedź tym, którzy pytają — a co będzie, jeżeli gmina i obszar dworski nic nie wykonają?

Odpowiadam — obejmie zarząd Wydział powiatowy.

Ten sam rygor stosujemy do Wydziału powiatowego, w którego prawa i obowiązki wejdzie Wydział krajowy, jeśli będą zaniedbane drogi powiatowe.

To postanowienie jednego z mowców z tej strony wys. Izby mocno obruszyło; a mnie wcale to ani straszy, ani gniewa, chociaż mógłbym się także obrazić, bo od lat kilkunastu jestem prezesem Rady powiatowej; ale mnie kontrola nie przestrasza; mnie ten rygor, że Wydział krajowy wówczas, gdybym mych obowiązków nie spełnił, wprowadzi mi zarząd i ustanowi własny organ, mnie to strachem nie przejmuje, bo ja postaram się wypełnić łącznie z Wydzia-

---

Prawa narodów.

Odczyty Stefana Buszczyńskiego,
miane w uniwersytecie Bolonii w 1884.

Przekład z włoskiego.

(Dokończenie).

4) Jak człowiek pod pewnym względem jest zarodkiem rodu, tak też naród jest zawiązkiem rodu ludzkiego. Ci więc, którzy narodowość, albo którąkolwiek z jej składowych części niszczą, są zabojcami ludzkości i zbrodniarzami na wielkie rozmiary. Powszechne dobro wymaga, aby podobnym czynnościom, przeciwnym prawu, zapobiegać i położyć im koniec raz na zawsze.

5) Usiłowanie jednostek zarówno jak narodów, dążące do odzyskania należnych im praw, gdy się to dzieje na zasadach prawowitych, w żadnym razie za bunt uważanem być nie może. Przeciwnie, jest to ich najświętszą powinnością.

6) Kosmopolici i ich zwolennicy, którzy pojęcia ich rozszerzają, zarówno jak bezwyznaniowcy i wszyscy ci, którzy oszukują lud ciemny swojemi utopiami, jak komuniści lub tym podobni, powinni być uważani jako naruszyciele praw przyrodzonych, jako wrogi wolności i społeczeństwa. Dla tego wystrzegać się ich powinni wszyscy prawdziwi przyjaciele praw człowieka i nawzajem ostrzegać siebie o niebezpieczeństwie stosunków z ludźmi przewrotnych pojęć.

7) Krzewienie oświaty przez takich cywilizatorów, którzy narodowe prawa naruszają, religię prześladują i lud bezdusznym czynią przez tłumienie w nim ojczystego języka, jest dzikiem barbarzyństwem pod pokrywką postępu. To powinno być usuniętem.

8) Niedorzecznem jest twierdzenie, że cywilizacya zależy na czytaniu, pisaniu i liczeniu, że naród może już być uważany jako ukształcony i na wyższym szczeblu oświaty stojący, jeżeli przeszedł przez te najniższe stopnie cywilizacyi. Najwięksi nawet uczeni mogą być uważani za ciemnych i nieukształconych, jeżeli nie uznają wielkich praw ludzkości i jeszcze do pogwałcenia takowych nędznemi swemi przyczyniają się pracami. Czas już wszystkie warstwy wszystkich ludów oświecić o tem, co jest zbiorem ich praw i na czem zależy prawdziwa oświata.

9) Przeciwnicy powszechnej, a zarazem do każdego narodu specyalnie zastosowanej ludowej oświaty, są najszkodliwszymi nieprzyjaciołmi społeczeństwa. Ich wpływy należy usunąć.

10) Środki, które hamują postęp, są więzami, a tak zwany ochronny, czyli opiekuńczy system handlu raczej organizacyą przeszkód czyli systemem zniszczenia nazwanym być powinien. Wszelkie zapory ludzkich stosunków i pojęć, o ile tego wymaga moralność, powinny być stanowczo rozerwane.

Takie są przykazania wolnego rozumu, oświeconego sumienia i powszechnych dziejów.

Dekalog ten, wypływający z praw przyrodzonych i z praktycznego życia, zarówno jak społeczny katechizm, powinien być przed wszelkiemi innemi gałęziami nauk ogłoszonym w szkołach elementarnych, czasopismach, na ambonach i publicznych placach.

Ostrzeżenie. Odwieczny system polityczny, dziś istniejący, jest **przewrotem praw przyrodzonych, prawdziwą rewolucyą.** Despotyzm jest ojcem tak zwanej dziś powszechnie „rewolucyi", która jednak właściwie **antirewolucyą** nazywać się powinna. Absolutne i despotyczne rządy, zarówno jak konserwatyści, powinnyby o tem pamiętać. — **Radykaliści** zaś i wszyscy zwolennicy ostatecznych środków, niemniej powinni pamiętać, że niejedność jest matką despotyzmu.

Zakończenie. Wszystkie narody mają nietylko prawo zgromadzić się na powszechnym **ortologicznym kongresie** za pośrednictwem swych uczciwych i oświeconych przedstawicieli, lecz to jest ich powinnością w takiem zgromadzeniu: wyrazić wolną wolę połączonych narodów, ich prawa zabezpieczyć i przywrócić normalny stan w Europie.

Wolny rozum, tylko wydaje prawdziwą wolność.

Autor mniema, iż powyższe twierdzenia wsparł dowodami obszernie w swem dziele pod tytułem: *La décadence de l'Europe. (Paris. Libraire du Luxembourg. 1867).*

Topograficzny opis Polski.

Starożytni **Polanie**, osiedleni nad brzegami rzeki Warty (w dzisiejszem Wielkiem Księstwie Poznańskiem) i **Polanie** będący wschodnią gałęzią pierwszych, a rozciągający się ponad prawym brzegiem Dniepru (w dzisiejszej Ukrainie), przezwani **Businami** przez normandzkich, czyli warago-skandynawskich najezdników w IX wieku, zarówno jak ich słowiańscy pobratymcy, składali Wielkie Księztwo Litewskie, po upadku książąt ruskich, którzy uciekli za Dniepr od Tatarów. Wprzód rozdzieleni dynastyami, połączyli się z sobą wszyscy mieszkańce tych krajów pod jednem berłem królów polskich w XIV wieku (1386) tworząc następnie jedno narodowe mocarstwo: **Rzeczpospolitę polską** [1]).

To zjednoczenie, znane pod imieniem **Unii Lubelskiej**, dobrowolnie z obu stron zawartej, jako **wieczysty związek** dwóch gałęzi jednego narodu z plemienia słowiańskiego, zostało kilka razy wzmocnionem i zatwierdzonem; niedawnemi zaś czasy w 1861 roku, na dolinie Alexoty nad Niemnem i w Horodle, przy udziale kilkudziesięciu tysięcy przedstawicieli i delegowanych z każdego powiatu litewsko-ruskich krajów.

Dwie te gałęzie, to jest **Polacy zachodni** i **Polacy wschodni** (czyli Litwini, Żmudzini i Rusini) zlały się w jednę całość, nosząc niekiedy prowincyonalne nazwy, albo miana nadane im przez obcych, skandynawskich zdobywców. Lud narodowości swej nie rozumiał, wiedział tylko, iż całkiem się różni od wschodnich sąsiadów swych, których od niepamiętnych czasów nazywał i dotąd nazywa **Moskalami**. Ukształceni zaś obywatele zrodzeni w prowin-

[1]) Nestor wymienia pobratymcze plemiona Polan nad Dnieprem i cały kraj przez nich zaludniony nazywa „Ziemią polską". A Lelewel wskazał drogi, któremi wędrowali na Wschód zachodni Polanie z nad Gopła. Szafarik dokładnie wyliczył siedziby prawdziwych potomków Słowian. Te siedziby rozciągały się nie dalej, jak kilkanaście mil za Dnieprem.

łem powiatowym nasze obowiązki i zrobić co do nas należy.

Jeżeli zaś znajdują się tacy, którzy tego nie uczynią, co lepiej? czy narazić na stratę interes publiczny, czy ubliżyć dostojnej, ale tym razem próżnującej autonomii powiatowej, która nic nie robi?

Nie widzieliśmy więc w tem postanowieniu naruszenia autonomii, lecz dbałość o sprawy publiczne, widzieliśmy owszem wzmocnienie powagi i organizmu autonomicznego w wyższych jej władzach naszych.

Zreszta wskutek uchwały, jaka zapadła w roku 1882, skarb krajowy przyczynia się znacznym funduszem do budowy dróg powiatowych, bo dochodzić on może aż do wysokości 50%.

Więc tam np., gdzie się droga powiatowa buduje, najwyższej naszej władzy autonomicznej polecamy dawać pieniądze, a gdy przychodzi do nadzoru, kontroli, kiedy trzeba zmusić niechętnych, pouczyć nieświadomych, pokierować leniwymi, tam nie ma być ingerencyi Wydziału krajowego?

Na takich poglądach komisya się nie opiera, i sądzę, że nie popełniła ona grzechu autonomicznego, jeżeli w przewidywaniu, że tu i owdzie może się zdarzyć niedbalstwo lub niedołęstwo, ten rygor położyła. To są fundamentalne podstawy, myśli przewodnie, na których co do zarządu tak większość jak mniejszość komisyi opiera swoje wnioski. (D. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Buda-Peszt, 27 października.

△ Tendencyjnie zmyślona przez *Wiener Allgemeine Ztg.* wieść, jakoby p. Smolka nie chciał przyjąć godności prezesa delegacyi austryackiej, znajdowała nawet w bardzo poważnych kołach delegacyjnych nieco wiary aż do wczorajszego wieczora, gdy zetknięcie się tychże kół z co dopiero przybyłymi delegatami naszymi położyło kres stanowczy niedorzecznym, choć obliczonemu na skutek wymysłowi. Pan Smolka jednomyślnie został wybrany prezesem i prezyduje; oto odpowiedź na machinacye.

W przemówieniu swem na objęcie prezesostwa i zagajenie sesyi, p. Smolka powtórzył, że, jak przed dwoma laty, tak i dziś nie myśli zapuszczać się w wywody o wewnętrznej i zagranicznej sytuacyi politycznej. Przed dwoma laty powyższe to dzienniki wiedeńskie za przytyk dla p. Schmerlinga, który prezydowawszy przed Smolką, kilka razy dawał wyraz swoim zapatrywaniom osobistym, a nie mówił nigdy, że to jego osobiste zapatrywania, tak, że świat uważał je za wyraz przekonania całej delegacyi. Niewłaściwości takiego postępowania pan Schmerling może nie czuł, będąc więcej zbliżonym do absolutyzmu; ale p. Smolka wie, że jako bezstronny prezes, reprezentujący całą delegacyę na zewnątrz, nie może wypowiadać swojego zdania osobistego i to jeszcze w sposób uroczysty, świadczy to o należytem pojmowaniu parlamentaryzmu.

Wiadomo już z telegramu, że etat wojskowy, tj. armii lądowej, jest preliminowany na r. 1885 w sumie o 163.017 złr. niższej niż uchwalony na rok 1884. Rachunkowo rzecz tak się też przedstawia, w istocie rzeczy atoli etat wojskowy nie jest niższy, lecz wyższy. Trzeba zważyć, że na niższych cenach zboża i t. d. ministerstwo wojny zyskuje według własnego skromnego obrachunku 242.080 złr. Że się taką sumę zaoszczędza, nie jest to zasługa ministerstwa, jest to przypadek; gdyby ceny zboża i t. d. były takie, jak przedtem, suma ta nie figurowałaby w budżecie jako oszczędność. Chcąc tedy porównać etat wojskowy na rok 1885 z etatem roku bieżącego, musimy nie uwzględniać tej sumy, czyli musimy wziąć do porównania liczbę o takąż sumę wyższą; a wtedy etat roku 1885 będzie nie niższy, lecz o 79.063 złr. wyższy. Podwyższenie to nabiera przy owej oszczędności tem większego znaczenia: wobec kryzys zbożowej bowiem będzie rolnikowi, a nawet i innym stronom tem trudniej zdobyć się na zapłacenie podatków. Ale nie koniec na tem. Trzeba jeszcze uwzględnić, w którym to dziale wydatki wojskowe są powiększone. Gdyby to był dział wydatków nadzwyczajnych, możnaby pocieszać się tem, że podwyższenie jest albo jednorazowe, albo przemijające przynajmniej w dwóch lub trzech latach. Tak atoli nie jest, bo dział wydatków nadzwyczajnych jest na rok 1885 zniżony o 1.886.705 złr., a podwyższenie odnosi się do wydatności zwyczajnych, a wynosi według preliminarza 1.723.688 złr. O tę ostatnią przeto sumę podwyższone są wydatki stałe. Jeżeli zaś ceny zboża, czego w interesie stanu rolniczego pragnąć trzeba, powrócą do dawnej wysokości, natenczas podwyższenie stałych wydatków wojskowych wynosić będzie nawet 1.965.751 złr. Tak więc w istocie rzeczy zamiast małego obniżenia widzimy znaczne podwyższenie etatu wojskowego.

Dział wydatków zwyczajnych na marynarkę wojenną także jest podwyższony o 556.690 złr. (oprócz czego dział wydatków nadzwyczajnych jest znacznie więcej jeszcze podwyższony). Ztąd wynika ogólne podwyższenie stałego etatu wojskowego i marynarskiego według preliminarza o 2,280.378 złr., a według naszego rachunku o 2,522.458 złr. Militaryzm czyni więc postępy; jakie zaś są te postępy, o tem nabieramy pewnego wyobrażenia, zważywszy, że podwyższanie wydatków stałych jest od wielu lat nieustanne, a w ostatnich trzech latach wynosi przeszło 3½ miliona.

Nie potrzeba pewnie daru dewinacyi, żeby przewidzieć, że referent do działu zwyczajnych wydatków wojskowych, hr. Falkenhayn, mało albo nic nie znajdzie do krytykowania lub skreślenia w preliminarzu rządowym, chociaż samo przez się nasuwa się pytanie: na cóż sojusze dwu- czy trójcesarskie, na cóż ta gwarancya pokoju, skoro militaryzm ustawicznie się wzmaga? Wszakże pokój ma służyć do podźwignienia dobrobytu materyalnego i moralnego; a pytamy: czy budżet oświaty i przemysłu w dziale wydatków zwyczajnych także podniósł się w trzech latach ostatnich o 3½ miliona, lub choćby tylko o milion? Czyż i duchowieństwo, szczególniej ruskie, nie oczekuje od bardzo dawna napróżno polepszenia swej doli? Pytań takich, nie pretensyonalnych, lecz słusznych, byłby szereg jak litania.

Podział referatów w komisyi budżetowej jest w ogóle dość nieszczęśliwy. Czego się obawiał wiedeński korespondent *N. Reformy*, to się stało; referat o sprawach zagranicznych ma bar. Hübner, jak w ogóle referaty najważniejsze znajdują się w ręku delegatów z Izby wyższej. Najpocieszniejsze jest przekazanie referatu o marynarce bar. Fluckowi. Chociaż w tym roku weszło w skład komisyi budżetowej trzech Polaków zamiast dwu, jak dotychczas bywało, jednak jeden tylko p. Czerkawski otrzymał dawniejszy swój referat o dziale nadzwyczajnych wydatków wojskowych, pp. Jaworski i Hausner nie otrzymali referatów. Dawniej p. Grocholski miewał referat o budżecie okupacyjnym.

Buda-Peszt, 28 października.

(△) Rosya może być już spokojna. Chłód względem niej, którego dopatrywała się w mowie od tronu na otwarcie Sejmu węgierskiego z powodu, że nie było w nim wzmianki o zjeździe skierniewickim, nabawił ją kataru, który bez wątpienia ustąpi przy cieplej temperaturze dzisiejszej mowy od tronu, mianej na przyjęcie delegacyj. Jest w niej wzmianka o Skierniewicach; co więcej, wspólny rząd monarchii przez usta cesarza zapewnia, że zjazd ten był „pożądaną sposobnością do odnowienia serdecznych stosunków" między cesarzem austryackim a domem carskim. Niektórzy delegaci widzą w tem także pewne znaczenie, że cesarz Franciszek Józef, wspominając o spotkaniu swem z cesarzami Aleksandrem i Wilhelmem, wymienia cara na pierwszem, a cesarza niemieckiego na drugiem miejscu. My nie zapuszczamy się w ocenę tej subtelności; wystarcza nam najzupełniej owa pożądana sposobność do odnowienia serdecznych stosunków z carstwem.

Dzisiejsza mowa od tronu zapewnia, że całkowita zgoda pomiędzy trzema monarchami i rządami ich, o której świadczy zjazd skierniewicki, jest rękojmią pokoju, a zgoda ta polega na dochowaniu traktatów. Czyżby więc w Skierniewicach spisane były traktaty? Mniemamy, że niejasna ta wzmianka o traktatach powinnaby stać się przedmiotem interpelacyi podczas obrad komisyi budżetowej nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Bo i czyżby nie można tu rozumieć traktatu wiedeńskiego?...

W dzisiejszej mowie od tronu zapewnienia pokojowe są o wiele silniej zaakcentowane, niż w wszystkich poprzednich. Oprócz ustępu o owej rękojmi pokoju jest jeszcze ustęp o epoce pokoju, w której praca około rozwoju dobrobytu nie będzie doznawała przeszkód. Mimo to jest także ustęp o potrzebie wydatków dla zachowania armii w stanie pogotowia i bitności; wiadomo zaś już, że właśnie w preliminarzu na rok przyszły wydatki te są znacznie podwyższone.

Dość niemiłe wrażenie sprawiło w kołach delegacyjnych zdanie w przemówieniu p. Smolki, według którego delegacya austryacka gotowa przyzwolić pieniądze nie tylko na **podtrzymanie**, lecz i na **pomnożenie** potęgi monarchii. Potęga ta, o ile to objawia się w wydatkach na nią, wzmaga się i tak już od roku do roku, a to wcale nie ku pociesze tych, którzy na wydatki się składają; powyższe zdanie z ust prezesa delegacyi, wygląda jak wezwanie w jej imieniu do ministra wojny, aby jeszcze więcej żądał. Takiej zachęty zaiste nie potrzeba. Już dotychczasowe postępowanie ministerstwa wojny i delegacyj trafnie objaśnił parabolicznie wczorajszy *Pester Lloyd* pisząc: „W komedyi hiszpańskiej biedny grand, mający rocznie na spożycie jedyny milionek, nie może nim wystarczyć. Naradza się więc z ochmistrzem, czy nie możnaby zaprowadzić oszczędności w budżecie domowym. Pokazuje się jednak, że tego wydatku wymaga honor imienia, a za owym przemawia niezbędna konieczność, inny znów wypadałoby raczej powiększyć zamiast obniżyć. Po kilku dniach pilnej narady wykryto, że jedyna oszczędność mogłaby być ta, żeby w przedsionku pałacu zapalać o jedną świecę mniej. Autorowie wspólnego budżetu monarchii atoli wykrywają w najlepszym razie, że trzeba zapalać o jednę świecę więcej, to zaś nie byłoby przecież dostateczną pobudką, żeby się delegacye rozgorączkowywały."

Węgrzy we wszystkiem muszą mieć coś więcej od Austryaków. Nie schodząc na inne pole, trzymając się parlamentaryzmu, przytaczamy: Węgrom wolno w sejmie swym rozprawiać o polityce zagranicznej, w austryackiej Radzie państwa nie wolno; prezes ministrów węgierskich ma prawo zasiadać na ławie rządowej w delegacyi, prezesowi ministrów austryackich niewolno; prezes delegacyi austryackiej nigdy nie zna naprzód brzmienia mowy tronowej, jak dzisiejsza, podczas gdy po stronie węgierskiej zna je nie tylko prezes, lecz cała delegacya. Tym sposobem dzieje się, że mowa od tronu do delegacyi zawsze wygląda tak, jak gdyby była rzeczywiście odpowiedzią na przemówienie prezesa delegacyi węgierskiej, podczas gdy przemówienie prezesa delegacyi austryackiej, nigdy nie wiąże się z mową od tronu. Tak też i dziś prezes delegacyi węgierskiej zastosował przemówienie swe — nb. zawsze po naradzie z całą delegacyą, czem prezes delegacyi austryackiej się nie krępuje — do mowy cesarskiej; a jednak zupełnie pominął ustęp o zjeździe skierniewickim i serdecznych stosunków z caratem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 października.

O wyborach **poznańskich** do chwili, gdy to piszemy, nie mamy żadnych doniesień. Dr. **Niegolewski** w ostatniej chwili ogłosił w dziennikach prośbę do wyborców, aby na niego nie głosowali, ale dali głosy p. **Cegielskiemu**. *Dziennik Poznański* ogłaszając to dodaje, że jest to nieco zapóźno, a powtóre, że p. Niegolewski powinien to był ogłosić w swoim organie, t. j. w *Gońcu Wielkopolskim*, co też istotnie stało się w numerze, wydanym w sam dzień wyboru, we wtorek rano. Prawdopodobny skutek tej odezwy będzie, że p. Cegielski rzeczywiście wyjdzie z urny — co też *Goniec* już wówczas zaznaczył. W ten sposób solidarność narodowa została **formalnie** uratowana — ale że walka ta, która tak bardzo była przykrą, długo ślad swój niedobry w życiu politycznem Księstwa zostawi — to pewna. W każdym razie nawet najwierniejszego wyznawcę zasady solidarności musi to przykro dotknąć, że komitet centralny wbrew uchwałom zgromadzeń wyborców, wyżej postawił p. **Cegielskiego**, aniżeli taką parlamentarną znakomitość, jaką jest dr. **Niegolewski**.

Wybór do Rady państwa z okręgu wyborczego miast Rzeszowa i Jarosławia został wczoraj dokonany. W Rzeszowie na 326 głosujących otrzymał prof. dr. **Roszkowski** głosów 226, p. **Bartoszewski** 47, radca Hanasiewicz 47 — nieważnych głosów 6. W Jarosławiu na 948 głosujących otrzymał p. **Bartoszewski** 930 głosów, prof. **Roszkowski** 13 — inni 5 głosów. Ogółem przeto głosujących 1274 — absolutna większość 638 — wybrany p. **Bartoszewski** 977 głosami.

Nowe wybory do rad powiatowych rozpisuje namiestnictwo w powiatach: złoczowskim, nadwórniańskim i żywieckim, i wyznacza wybór z grupy gmin wiejskich na 2 grudnia, z grupy gmin miejskich na 5 grudnia, z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 9 grudnia, z grupy większych posiadłości na 12 grudnia b. r.

Kuryer Lwowski donosi, że wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, br. **Jorkasch-Koch** ma być przeniesiony w stan spoczynku, a miejsce jego zajmie obecny szef biura prezydyalnego w ministerstwie skarbu, radca **Hankiewicz**. Br. Jorkasch znany był ze swych niemieckich sympatyj — i z jego to głównie strony pochodziły owe znane w zarządzie skarbowym reminiscencye *der alten, guten Zeiten*.

Katolicy biskupi w Rosyi, podług zapewnienia półurzędowego organu, jakim jest *Kijewlanin*, obowiązani są spełniać rozkazy i polecenia władz świeckich. Komunikat ten opiewa: „Przed dwoma miesiącami niektóre gazety przytaczały fakt, że jeden z rzymsko-katolickich naczelników dyecezyi (arcybiskup Gintowt) zaproponował duchowieństwu, zostającemu pod jego zwierzchnictwem, ażeby o wszelkich ze strony władz administracyjnych żądaniach, dotyczących spraw kościelnych, donosili nasamprzód jemu i oczekiwali jego rozporządzenia. Obecnie z rozkazu cara wyjaśniono biskupom rzymsko-katolickim, że według art. 44 ustawy obcych wyznań, rzymsko-katolicki naczelnik dyecezyi posiada tylko prawo nadzoru nad instytucyami duchownemi i nad postępowaniem duchowieństwa, lecz bynajmniej nie ma prawa wtrącania się do rozporządzeń władzy świeckiej, której przepisy powinny być dokładnie wypełniane przez wszystkich bez wyjątku. Wszyscy biskupi rzymsko-katoliccy otrzymali zawiadomienie powyższej treści."

W dalszym ciągu obrad **francuskiego senatu** przyszło z porządku dziennego sprawozdanie **Demole'go** o wniosku względem zmiany normy wyborczej senatu. Komisya odrzuca zastosowanie powszechnego głosowania, natomiast zaś skłania się do projektowanego zniesienia senatorów dożywotnich. Wniosek rządowy, mający na celu zastąpić senatorów dożywotnich nowymi członkami, wybranymi przez Izbę, również nie został uwzględniony. Komisya przyjęła system dzielący senatorów według departamentów. Inny przez rząd stawiany wniosek, a mianowicie dotyczący uznania wszystkich książąt z domów niegdyś we Francyi panujących, jako też i oficerów wójsk lądowych i marynarki, za niewybieralnych do senatu, jednogłośnie komisya przyjęła. Sprawozdawca żądał nagłości dla uchwał komisyjnych, na co też po dłuższych dyskusyach zgodzono się.

Sprawa **reformy wyborczej w Anglii** jest ciągle jeszcze przedmiotem licznych meetingów urządzanych tak przez konserwatystów jak i przez partyą liberalną. Jeżeli jednak z jednej strony upór konserwatystów nie słabnie pod naciskiem opinii narodu i rządu, to z drugiej strony rozdrażnienie postępowców dochodzi do rozmiarów nadzwyczajnych. Przed paru dniami odbyte zgromadzenie liberalnych w Hyde-Parku jest tego najwymowniejszym dowodem. Prawie 100.000 osób zebrało się, aby uchwalić rezolucyę za reformą wyborczą. Lecz równocześnie uchwalono także rezolucyą, mieniącą Izbę lordów instytucyą zbyteczną, a nawet rozwojowi Anglii wręcz niebezpieczną. Żądanie zniesienia jej wyrażono w rezolucyi tej bardziej, niż kiedykolwiek, stanowczo. Zgromadzenie to, mimo iż tak bardzo było liczne, odbyło się nader przykładnie i i spokój nie został ani na chwilę zamąconym. Zrobiło więc ogromne wrażenie w całym kraju. Powszechnie widzą w meetingu tym rękojmię, że groźby, jakie angielski premier na piątkowem posiedzeniu Izby gmin rzucił konserwatystom, nie na wiatr były wypowiedziane. Cała angielska prasa zajmuje się tym wypadkiem dnia. *Pall Mall Gazette* wykazuje nawet cyframi, że stronnicy polityki parów prędzej czy później skazani są na zupełną porażkę; kiedy bowiem od 1 lipca t. j. od chwili, gdy w Izbie lordów **Cairus** podał wniosek odrzucenia billu o reformie wyborczej; liberalni publicznych demonstracyjnych zgromadzeń urządzili 1512, to konserwatyści zaledwie przeciwstawić im mogą liczbę 195 zgromadzeń. Zważywszy dalej ilość rezolucyj i adresów, domagających się bądź ograniczenia praw, bądź zniesienia Izby parów, łatwo pojmiemy — powiada ten dziennik — jaki los czeka tych, którzy w stosunku do liberalnych mają się jak 671.000 do 3,500,000.

Rokowania między lordem Granvillem a niemieckim i francuskim posłem w Londynie względem konferencyi berlińskiej zostały od dni dwóch ukończone. Zapewniają, że w kwestyi Nigru porozumienie między temi trzema państwami zostało dokonane, i że Niemcy i Francya, chcąc Anglii swoje przyjazne usposobienie okazać, zgodziły się nie poruszać tej sprawy na posiedzeniach konferencyjnych.

Dobrze poinformowane angielskie dzienniki twierdzą, że na konferencyą wyśle rząd brytyjski jako doradców ambasadora Maleta Mr. Crowe'a i jeszcze drugiego jakiego specyalistę. Portugalią reprezentować będzie mgr. de Penafiel. Także i p. de Serpa Pimental udaje się w tym samym celu tymi dniami do Berlina.

Pomimo szumnych zapewnień **egipskiego rządu**, że sprawy skarbowe o tyle są już uregulowane, iż regularne wypłaty bywają asygnowane z kasy długu państwa, stan finansowy i w ogóle materyalny nilowego kraju w niczem się nie zmienił. *Nordd. Allg. Ztg.* tak o tem pisze: „Handel egipski — powiada korespondent — jest zniweczony, interesa żadne nie popłacają, zarząd państwa u samego korzenia zbutwiały, bezpieczeństwo publiczne żadne, rabunek i gwałt na porządku dziennym. Zgoła żadnego nie mamy kredytu. Nasz gabinet to wcielona bezsilność. Anglicy pozajmowali prawie wszystkie punkta nad morzem Czerwonem, porty i miasta o korzystniejszem położeniu są już w ich rękach, słowem wygląda, jakoby oni byli nie przyjaciółmi, lecz zwycięzcami naszymi. Potrzeba nam szybkiej pomocy — jedynie zbiorowo mogłaby nam jej Europa udzielić."

Ostatnie dni b. m. nader doniosłe miały dla **Szwajcaryi** znaczenie, z powodu wyborów do Rady narodowej na przyszłe trzy lata. Równocześnie też w Kantonach: Zurichu, Soloturnie, Turgowie, Szafuzie i Appenzellu odbyły się uzupełniające wybory do Rad kantonalnych. Najzacieętsza walka wyborcza toczyła się w Kantonie Soloturnie, gdzie ultramontanie nadaremnie wszystkich sił użyli, aby dwóch swoich kandydatów przeprowadzić. Jeszcze goręcej ścierano się przy wyborach do Rady narodowej.

Od dawna bowiem już przygotowywali się do walki ultramontanie, młodo-demokraci i konserwatyści, tudzież partya ludowa; to też stoczono teraz walną kampanią, a to w celu odebrania władzy liberalnym, którzy od roku 1874 ją dzierżyli. Jak wiadomo stronnictwo ultramontańsko-konserwatywne żąda rewizyi konstytucyi państwa w duchu federalistycznym i przyznania prawa inicyatywy w prawodawstwie powszechnemu głosowaniu ludowemu. Ponieważ jednak wybory te odbywają się według list, przeto naprzód przewidzieć było można, że wsteczna opozycya nie wyjdzie zwycięską. — Jak telegramy podają — nie zaszły też prawie żadne zmiany w stosunku między pojedynczemi partyami.

W imieniu **rumuńskich liberalno-konserwatywnych**, czyli tak zwanej partyi środka, oświadcza bukareska *Romania Libera*, że stronnictwo to podobnie jak w przeszłej sesyi parlamentarnej, tak i podczas nadchodzącej trzymać się będzie na uboczu i poprzestanie na regestrowaniu mnogich, nielegalnych aktów. Takie bowiem dla partyi tej najodpowiedniejsze jest stanowisko aż do chwili przesilenia na jej, naturalnie, korzyść. Bratiano — powiada ten dziennik — uważając się obecnie za bardzo silnego, sądzi zapewne, że u steru utrzyma się długo jeszcze, dlatego też czyni, co tylko w jego mocy, aby stanowisko swoje umocnić. Nie widzi bowiem — są słowa *Romania Libera* — że upadek jego gabinetu lada chwila może nastąpić, a wtedy zadaniem jego następców będzie znieść wszystkie przez poprzednio obradujące Izby uchwalone ustawy, oraz wprowadzić reprezentacyą kraju na legalne i jedynie godne jej tory.

Wodociągi krakowskie.

(Artykuł nadesłany).

W Nrze 247 Waszego Czasopisma oświadczyliście, iż otwieracie stałą rubryką dla głosów o wodociągach „z powodu niejasnych pojęć występujących na jaw z pretensyą do pewnej powagi". Niestety, trudno przypuścić, aby to doprowadziło do wyjaśnienia sprawy, która zbyt jest specyalną, zbyt wiele potrzebuje gruntownego fachowego wykształcenia, aby ją można traktować popularnie w pismie codziennem politycznem.

Dotychczasowa polemika w tej sprawie może być chyba godną uwagi jako humorystyka. Bo czemże, jeżeli nie humorystyką jest wystąpienie p. St. B. w Nrze. 141 Waszego Czasopisma z twierdzeniem, że dla motoru o sile 500 koni potrzeba 30.000 litrów wody na dobę(!!); że motoru zużywającego taką ilość wody jaką podał p. Opid — „niema na świecie" — bo byłby to motor o sile 1,108.800 koni!!

Cóż pomoże otwierać łamy dziennika dla wyjaśnienia pojęć o wodociągach — kiedy panowie krytycy występujący z taką pewnością siebie, nie mają zdaje się jasnego — ba może i żadnego pojęcia o tem, co to jest „siła konia" — a trudnoż ich tego uczyć przy dyskusyi o wodociągach.

Twierdzenie p. B., iż dla motoru o sile 500 koni wystarczy ilość wody 30.000 litrów na dobę, byłoby wtedy prawdziwem, gdyby **spadek** wody wynosił przeszło **sto dwadzieścia tysięcy metrów**, t. j. gdyby ciśnienie wody wynosiło **jedenaście tysięcy atmosfer**.

Takiego motoru rzeczywiście nietylko niema, ale z pewnością nie będzie nigdy na świecie, — gdy tymczasem istnieją motory potrzebujące nie tylko **takiej** ilości wody jaką obliczył p. Opid, ale nawet o wiele, — **bardzo o wiele większej** — chociaż bardzo być może, że p. B. ani ich widział, ani o nich słyszał, ani też wierzyć temu nie zechce — na co już niema lekarstwa.

Powyższe uwagi miały na celu zwrócić uwagę panów krytyków na niebezpieczeństwa wynikające ze zbytniej pohopności do pióra, bez znajomości rzeczy w elementarnych jej zasadach.

Nie myślę tu występować w obronie projektu p. Opida, bo ten się sam może bronić, ale chodzi mi o to, aby polemika o takich ważnych sprawach była poważną.

Myśl rzucona przez p. Opida jest rzeczywiście świetną. Gdyby projekt ten dał się urzeczywistnić, Kraków zyskałby olbrzymio pod wieloma względami, bo oprócz wodociągów miałby wspaniałe oświetlenie, które oprócz pierwszego urządzenia przychodziłoby prawie darmo, miałby nadto motor o sile 500 koni, któryby we dnie

cyi przezwanej Rusią, zwykli mawiać: „*Gente Ruthenus, natione Polonus*".

W ciągu 900 lat przeszło, licząc tylko od Piasta do rozbioru Polski, z rozmaitemi zmianami w skutek rozlicznych losów, następujące kraje składały **Zjednoczoną Rzeczpospolitę polską**:

Śląsk, Pomorze, Prusya, Wielko-Polska, Mazowsze, Mało-Polska, Kurlandya, Liwonia, Żmudź, Litwa, Biała-Ruś, Polesie, Wołyń, Podole, Ukraina, Czerwona-Ruś, Mała-Ruś, a oprócz tych ziem, kraje Kozaków i Tatarów Perekopskich.

Widzimy więc, iż to mocarstwo rozciągało się od Karpatów po nad Baltyckie morze, aż do morza Czarnego.

Nadto, rzeczpospolite Nowgorod i Pskow (wyłącznie Słowianami niegdyś zaludnione) zostawały pod opieką albo pod zwierzchnictwem królów polskich i wielkich książąt litewskich. Polska zatem, pod względem plemiennego pochodzenia była wyłącznie słowiańską, zaledwie bowiem dziesiąta część jej mieszkańców do innych należała plemion; a pod względem znaczenia i rozciągłości, najpotężniejszem słowiańskiem mocarstwem.

Prócz tego Mołdawia i Wałachia liczyły się przez jakiś czas do krajów hołdowniczych, zależnych od polskiej korony.

Przez ciąg czterech i pół wieków, Polska poniosła następujące straty:

1327 r. Śląsk oddzielił się od korony polskiej i odstąpiony został Czechii, przez Kazimierza W. 1339 r.

1475 r. Tatarya Perekopska zawojowana przez Turków.

1479 r. Rzeczpospolita Nowogrodzka ujarzmiona przez cara moskiewskiego.

1509 r. Rzeczpospolita Pskowska ujarzmiona przez Moskali.

1514. r. Smoleńsk oddany Moskalom przez zdradę ks. Glińskiego.

1520 r. Prussya wschodnia staje się krajem hołdowniczym i przybiera tytuł książęcej pruskiej prowincyi.

1563 r. Połock zdobyty przez Moskali. (Odebrany w 1579 r.).

1621 r. Mołdawia i Wałachia ustąpione Turkom, na mocy traktatu, zawartego w Buczaczu i w Chocimiu. Ryga i część Prussyi zawojowane przez Szwedów. (Prowincya pruska powróciła do Polski w 1635 r.).

1654 r. Chmielnicki hetman Kozaków poddaje się moskiewskiemu carowi. (Później przed śmiercią sam sobie wyrzucał zdradę ludu.).

1657 r. Niepodległość Prussyi wschodniej, czyli książęcej zapewniona pokojem w Wehlau.

1660 r. Liwonia, oprócz jednego województwa, ustąpiona Szwecyi traktatem Oliwskim.

1667 r. Traktatem Andruszowskim ustąpiono Moskalom poprzednio zawojowane przez nich prowincye, mianowicie: Kijów na dwa lata, Smoleńsk, Siewierz, Czernigów i Małą-Ruś (po lewej stronie Dniepru) aż do nowych układów.

1686 r. Zatwierdzenie haniebnego Andruszowskiego traktatu dla dalszego prowadzenia z Turkami sławnej wojny, która ocaliła Austryę.

1772 r. **Pierwszy rozbiór Polski** Moskale zagarnęli Białą-Ruś: Połock, Witebsk i Mścisław. Dom Brandenburski zabrał Prussyę zachodnią prócz Gdańska i Torunia, tudzież część Wielko-Polski po rzekę Noteć. Austrya otrzymała ziemię Spiską, część Podola, Czerwoną-Ruś i część Mało-Polski po Wisłę.

1793 r. **Drugi rozbiór Polski.** Moskale przywłaszczyli sobie Wołyń i Litwę. Prusacy zajęli resztę Wielko-Polski i część Mało-Polski.

1795 r. **Trzeci rozbiór Polski.** Brzegi Pilicy, Wisły, Buga i Niemna oznaczyły panowanie carów, domu Brandeburskiego i Austryi.

W 1807 roku utworzono Księstwo Warszawskie, w 1815 roku tak zwane „Królestwo Polskie", potem „Republikę Krakowską". Pozorny samorząd tych prowincyi zapewniony traktatami, został jeden po drugim zniszczony.

Rozległość i ludność dawnej Polski różnemi czasy podzielonej między trzema państwami.

		mil kwadr.:	mieszkańców:
I.	Galicya z Bukowiną	1.548	4,451.175
	Część Śląska	150	310.000
	Razem	1.698	4.761.175
II.	Prowincya pruska	1.177	2,025,927
	W. Ks. Poznańskie	537	1.056.278
	Śląsk pruski	741	2.464 414
	Razem	2.455	5,546.619
III.	Litwa, prowincye zw. Rusią, prow. nadbaltyckie	12 352	14.243.488
	Królestwo kongresowe utworzone 1815 roku	2.270	4.000.000
	Razem	14.622	18,243.488

Trzy państwa wskutek podziału Polski otrzymały razem, licząc 18.775 mil geogr. kwadr. z ludnością wynoszącą 28½ milionów mieszkańców. (Według Schnitzlera).

Jeżeli do tego dodać kraje Kozaków, Tatarów i Wołochów, które także wchodziły w skład Polski, bądź wskutek przymierza zjednoczenia, bądź jako kraje hołdownicze, a rozciągające się na przestrzeni 9.500 mil kwadr. z ludnością około 5.300.000 mieszkańców, rozległość dawnej Polski okaże dokładną liczbę 28 275 mil kwadratowych z ludnością wynoszącą **trzydzieści cztery miliony** mieszkańców.

Porów.: La Pologne dans ses anciennes limites. Paris 1836. Editeur J. B. Gluchowski (Generał Bem).

mógł inne prace wykonywać — oprócz tego jeszcze, wiele wody zbywającej, któraby mogła poruszać wiele małych motorków, co niesłychanieby było pożytecznem dla drobnych fabrykantów i przemysłowców.

Chodzi tylko o to, wieleby rzeczywiście kosztowało wykonanie projektu p. O. i jakby się wyłożony kapitał procentował.

Sądzę, iż sprawa ta tylko tą drogą da się naprzód posunąć, jeżeli p. O ogłosi dokładniejsze studja nad tym projektem, i jeżeli do dyskusyi przystąpią ludzie fachowi, którzyby potrafili sądzić według liczebnych danych i którychby nie potrzeba dopiero uczyć, jak się oblicza ilość wody potrzebną dla pewnego motoru przy danym spadku.

X. Z.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Rada miejska. Prezes Baranowski rozesłał do Radców miejskich następujące zawiadomienie:

Gdy na zasadzie statutu miejskiego (§ 70) kilkunastu Radców miejskich zaprotestowało przeciw traktowaniu sprawy rezygnacyi Prezydenta miasta na tajnem posiedzeniu żądając publicznego jej traktowania, przeto zniewolony jestem odwołać niniejszem posiedzenie tajne, zwołane na dzień dzisiejszy, a zamieszczę przedmiot ten na pierwszem miejscu programu publicznego posiedzenia we czwartak dnia 6 listopada b. r.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. Henryka hr. Wodzickiego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi jutro o godzinie 3 po południu z domu pod l. 30 w Rynku.

Poświęcenie kaplicy, dzwonu oraz nowego pawilonu dla dzieci przy zakładzie Towarzystwa Dobroczynności dokonał dzisiaj J. E. ks. biskup Dunajewski w obecności ks. biskupa Krasińskiego, duchowieństwa, członków Rady, oraz licznego zastępu publiczności. Po dopełnionym akcie, w czasie którego ks. biskup przemówił do dzieci wzruszającemi słowy udzielając im pierwszej komunii, a który to akt przeciągnął się blisko do 1szej godziny w południe, grono zaproszonych osób udało się do kapelana miejscowego, ks. prałata Drohojewskiego, który je podejmował z całą gościnnością.

Wczorajszy wieczorek środowy w Kole artystyczno literackiem urozmaicony był odczytaniem kilku nieznanych utworów sympatycznego humorysty Artura Bartelsa, oraz grą na fortepianie i śpiewem. Przy skromnej uczcie pito nadesłane w darze Kołu przez postę słowackiego pana Duszana Pepkina (ks. Radniańskiego) wino czerwone z własnych winnic znakomitego pobratymca. Z powodu, iż Słowacya obchodzi 50-lecie pieśni narodowej „Hej Slovane", wysłali zebrani telegram następującej treści: „Redaktorowi *Slovenske Pohlady*. Członkowie Koła literacko-artyst. w Krakowie zebrani na wspólną biesiadę czczą 50-letnią rocznicę pieśni pobratymczej „Hej Slovane, este nasza slovenska rec żyje!" i winem słowackiem wychylają toast na cześć obecnych piastunów słowa słowackiego."

Wynik wyborów do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odbytych w myśl statutu na zgromadzeniach członków Towarzystwa prawo głosowania mających, przedstawia się dotąd następnie: we Lwowie (z dawnego obwodu lwowskiego) wybranym został d. 17 b. m. jednomyślnie i ponownie p. Jakób Wiktor, dyrektor Tow. kredyt. ziemskiego i członek Rady nadzorczej od początku zawiązania się Tow. wzaj. ubezpieczeń. W Samborze d. 20 b m. (z dawnego obw. samborskiego) p. Ludwik Balicki, właściciel dóbr Wykoły. W Jaśle d. 24 b. m. (z dawnego obw. jasielskiego) Franciszek hr. Mycielski, właściciel dóbr Wiśniowa. W Stryju (z dawnego obw. stryjskiego) p. Stanisław Komornicki, właśc. dóbr Zawadka, prezes Rady powiat. w Kałuszu. Dziś zaś odbywa się w Bochni wybór członka Rady nadzorczej z dawnego obwodu bocheńskiego.

Znany zaszczytnie z koncertów wiolonczelista p. Józef Adamowski zwiększył grono profesorów i wykonawców tutejszego Towarzystwa muzycznego.

Obywatelstwo. P. Konstanty Nieczuja Urbański, b. marszałek szlachty podolskiej, obecnie w Krakowie zamieszkały, otrzymał obywatelstwo austryackie.

Nagroda dla artysty. Znana pracownia rzeźbiarza tutejszego p. Wyspiańskiego, który od kilkunastu lat pracami dłuta swego przyozdabia muzea i świątynie nasze, leży teraz w gruzach, a raczej gruzy leżą w pracowni, z powodu wypowiedzenia przez kapitułę lokalu dotychczas temu artyście wynajmowanego w domu Długosza. Artysta prosił, aby z powodu niemożności wynalezienia pod zimę pracowni i składu na kilka tysięcy przedmiotów sztuki, wstrzymano wypowiedzenie choćby na miesiące zimowe. Prośby nie uwzględniono, mimo że p Wyspiański od kilkunastu lat zajmował ten lokal i przerobił go z dawniejszej stajni na pracownię własnym kosztem ciężko zapracowanego grosza przeszło półtora tysiąca guldenów.

Przełożona Stowarzyszenia modystek wniosła do magistratu podanie o połączenie modystek, szwaczek, w ogóle wszystkich zatrudnień poświęconych konfekcyom bądź damskim bądź dziecinnym, w jedno Stowarzyszenie, następnie, aby zarobkowanie w pomienionym zakresie dozwolonem było tym tylko osobom które się wykażą stosownem upoważnieniem.

Z Uniwersytetu. Pp. Samuel Nebenzahl, rodem z Wiśnicza i Roman Grabowski, rodem z Ciężkowic w Galicyi, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Zmarli. W Pobiednie w Sanockiem zmarł w 71 roku życia Antoni Truskolaski, weteran wojsk polskich z 1831 r.

O czyszczeniu okien. Zwracaliśmy nieraz uwagę, że sposób, w jaki odbywa się u nas czyszczenie okien na piętrach, niebezpiecznym jest zarówno dla tych, którzy czynności tej dokonywają, jak i dla osób ulicą przechodzących. Obecnie magistrat odzywa się do właścicieli domów i lokatorów z poleceniem, aby przy czyszczeniu okien mieli baczny wzgląd na zachowanie środków ostrożności, a przedewszystkiem nie pozwalali sługom swym bez przymocowania stawać na oknach i z nich się wychylać. Tak organa policyjne, jako i służba miejska czuwać będą nad przestrzeganiem tego polecenia, budownictwo zaś miejskie przy zatwierdzeniu planów zwróci uwagę, aby okna w nowych oraz przerabianych budowlach otwierały się na wewnątrz.

Uroczystość Montefiorego. We Lwowie w zeszłą sobotę odbyła się w lokalu Towarzystwa „Szomer Izrael" uroczystość ku czci wysoce cenionego w kołach żydowskich Mojżesza Montefiorego, znanego filantropa angielskiego, jako w dniu dojścia jubilata do stu lat życia. W sali Tow. przepełnionej gośćmi wyliczył dr. Byk zasługi Montefiorego około podniesienia oświaty u żydów i zrównania ich ze społeczeństwem europejskiem, którą to pracę zrobił sobie zadaniem życia i na nią milionów własnego majątku nie szczędził. Rabin Loewenstein mówił ze znaną sobie wymową w tym samym duchu. Między obu mowami odbyła się interesująca produkcya muzyczna, a mianowicie odśpiewano kantatę umyślnie w tym celu skomponowaną przez starszego kantora Darewskiego. Kompozytor był sam wykonawcą partyi solowej, a towarzyszyli mu chór i fisharmonia.

W Poznaniu na posiedzeniu Wydziału histor.-lit. Towarzystwa przyjaciół nauk miał dr. Włodz. Kozłowski z Krakowa odczyt o „Wacławie z Oleska Zaleskim", w którym dawszy pogląd na społeczne i literackie stosunki w Galicyi od r. 1815—1830. roztoczył przed słuchaczami wydatny obraz życia tego literata i wysokiego urzędnika, a wreszcie namiestnika Galicyi, człowieka prawego, umiarkowanego, gotowego zawsze na usługi dla kraju. Po odczycie, który ogólnie się podobał i żywe wywołał zajęcie, wszczęła się ożywiona dyskusya o wypadkach niedalekiej jeszcze przeszłości, w której głównie brali udział pp. Bentkowski, Jarochowski i prelegent.

Czterej solenizanci. *Kur. Warsz.* pisze: Zdarzyło się wczoraj, iż w jednej rodzinie obchodzono imieniny aż czterech solenizantów — Tadeuszów. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż podobne imiona nosi nieraz kilka osób jednej rodziny. Lecz co jest szczególnem, iż czterej wczorajsi solenizanci stanowią cztery pokolenia. Najstarszy jest pan G. liczący 89 lat wieku. Drugi Tadeusz, to syn poprzedniego, mający 65 lat. Trzeci, wnuk pierwszego, 40-letni mężczyzna. Czwarty Tadeusz, syn poprzedzającego, jest 15 letnim młodzieńcem. A wszyscy zdrowi i dzielni!

„Ognisko" polskie akademickie stowarzyszenie w Wiedniu, jak donosiliśmy, obchodzi 20 letnią rocznicę swego założenia jubileuszem w dniu 1 i 2 listopada b. r. Odezwa rozesłana przez zarząd z zaproszeniami brzmi: „Od czasu założenia stowarzyszenia naszego będzie to druga dopiero chwila, którą zapiszemy złotemi głoskami w rocznikach naszych, a tem bardziej uroczysta, że święcić ją będziemy przy współudziale założycieli i pierwszych kierowników „Ogniska". Sądzimy, że jest to chwila sposobna, by jak zawsze okazać wobec świata, że choć rozdzieleni pielęgnujemy wśród siebie siłę jedności i nie wątpimy, że korzystając z niej dacie nowy niewątpliwy dowód łączności naszych myśli i wspólności dążeń". Komitet poczynił kroki w celu otrzymania kart kolejowych po zniżonej cenie dla przyjeżdżających na jubileusz. Program koncertu, który urządzonym będzie w dniu 1 listopada obejmuje: 1. Słowo wstępne, prezes F. Meissner. 2. Ziętarski, Wiosna — chór. 3. Słowacki, Jan Bielecki — kol. A. Zazula. 4. Peiser, a) Du und der Frühling; Grieg, b) Ich liebe Dich — panna Hilda Therman. 5. Tschaikovsky-Liszt, Polonaise z „Eugène Onegine"— panna Paulina Goldmann. 6. Panchielli, Aria z „Giocondy" — pan Wołoszko. 7. Ujejski, Podróż z mego okna — kol. W. Bojarski. 8. Lamberg, a) Die stille Rose, b) Endlich doch (Manuscr.) — panna Hilda Therman. 9. Bevignani, Wspomnienie — pan Wołoszko. 10. Ławrowski, Dumka — chór. 11. Zakończenie.

Program ogólny obejmuje: W sobotę dnia 1 listopada 1884. O godz. 11 rano: Powitanie gości w lokalu „Ogniska" (VI, Mariahilferstrasse 25). O godz. 7 wieczór Koncert. O godz. 9½ wieczór Komers. W niedzielę dnia 2 listopada. O godz. 2 po południu: Wycieczka w okolice Wiednia. O godz. 8 wieczór: Wspólna kolacya i pożegnanie gości.

Antidonżuani. W Warszawie rozpowszechniła się donżuanerya uliczna na wielką skalę. Niemal co dzień zamieszczają dzienniki warszawskie żale uczciwych kobiet na uliczne zaczepki mężczyzn i opisują często brutalne wypadki. Otóż jeden z emerytów zamieszkałych w Warszawie, jak dowiaduje się *Kuryer warsz.*, postanowił zorganizować „towarzystwo antidonżuanów". W skład członków wejść ma liczny zastęp kolegów inicyatora, ludzi sędziwych, lecz jarych, którzy w razie zauważenia na ulicy ubliżenia w jakikolwiek sposób niezasługującej na to kobiecie, natychmiast przedsięwezmą środki, celem ukarania zuchwalca. Ciekawe są rzeczywiście dalsze kroki tego towarzystwa.

Amator psów. W ciągu zeszłego tygodnia wykryto i pociągnięto do odpowiedzialności w Berlinie pewnego amatora łatwego zarobku, który się trudnił wyławianiem psów po ulicach i prowadził nimi handel dość rozległy. Złapano go na gorącym uczynku wyprawiającego koleją transport złożony z pięciu psów rasowych. W mieszkaniu jego znaleziono mnóstwo pięknych skór psich — a nadto idąc po nitce do kłębka skonstatowała policya, że obwiniony zasilał psiem mięsem jednę z stołecznych garkuchni. Ciekawa rzecz pod jaką nazwą figurował ten przysmak w *menu*, które być może zawierało więcej tego rodzaju kulinarnych osobliwości.

Defraudacya. Sensacyjnym wypadkiem dnia w Wiedniu, jest wykrycie defraudacyi na wielką skalę. Poszkodowanym jest Józef Lobmeyer właściciel fabryki szkła, a defraudantem, jego kasyer, Jan Deibele, liczący obecnie 52 lat, a pozostający w służbie u Lobmeyera od blisko 35 lat. Kwota sprzeniewierzona wynosi przeszło 150.000 złr. Zbrodnię wykryto przypadkowo. Deibele cieszył się najzupełniejszem zaufaniem swego służbodawcy, który powierzył mu prowadzenie wszystkich ksiąg kasowych i składał w jego ręce najznaczniejsze kwoty. W ostatnich dniach zgłosił się do Lobmeyera pewien kolektant i oznajmił mu, że Deibele, od dłuższego szeregu lat stawia na małą loteryę, i to na każde ciągnienie, bardzo znaczne sumy; stawki wynosiły w ostatnich czasach 400—500 złr., a zdarzało się często, że na pojedynczy numer stawiał namiętny gracz po 800 złr. Nie było wypadku, ażeby Deibele wygrał kiedykolwiek, chociażby nawet najmniejszą kwotę. Zaniepokojony tem doniesieniem, udał się Lobmeyer do kasy, pod nieobecność Deibelego, poddał ściślej rewizyi księgi kasowe i kasę, i przekonał się że w ciągu ostatnich lat kilku, sprzeniewierzył złoczyńca przeszło 150.000 złr. W manipulacyi szalbierczej był Deibele bardzo sprytny. Pretensye, już dawno zrealizowane, wykazywał w księgach, przez dłuższy czas, jako zaległe; ubytki w kasie pokrywał gotówką uzyskaną z zastawu papierów wartościowych; gotówkę przeznaczoną na wykupno płatnych weksli, chował do kieszeni, a weksle prolongował, i t. p. Po wykryciu tych malwersacyj, oddalił Lobmeyer d. 15 b. m. Deibelego ze służby, i z uwagi na długoletnią służbę jego nie zamierzał wnieść skargi do sądu; tymczasem wyszły na jaw jeszcze inne sprawki Deibelego, które zmusiły Lobmeyera do udania się na drogę sądową; złoczyńca zbiegł tymczasem z Wiednia i jest ścigany listami gończemi a sąd wiedeński uwięził tylko lekarza, dr. Hohentanza, i asystenta rachunkowego. Lenika, jako poszlakowanych o współudział w powyższych czynach karygodnych.

Mianowania. Minister skarbu mianował rewidenta rachunkowego Tadeusza Żebrowskiego, radcą rachunkowym w oddziale rachunkowym krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, jakoteż adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych prokuratoryi skarbowej we Lwowie Leona Kowalskiego dyrektorem urzędów pomocniczych powyższej prokuratoryi.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye Sąd w Sokalu ogłasza sprzedaż realności l. 1, w Zawiszni d. 28 listopada i 16 grudnia — Sąd w Jaśle sprzedaż realności l. 244 w Kołaszycach, d. 28 listopada i 22 grudnia. Cena szacunkowa 130 złr. — Sąd w Haliczu sprzedaż realności l. 127/18 w Maryampolu, d. 30 października, 1 grudnia i 16 grudnia. Cena wywołania 150 złr. — Sąd w Horodowie sprzedaż realności l. 125 tamże, d. 19 listopada, 22 grudnia 188 i 26 stycznia 1885. — Tenże sąd, sprzedaż realności l. 157 tamże w powyższych terminach. — Tenże sąd sprzedaż realności l. 449 tamże, w powyższych terminach. — Tenże sąd sprzedaż realności l. 1091 tamże, w powyższych terminach. — Sąd w Brodach licytacye, celem zabezpieczenia żywności dla więźniów na r. 1885, d. 31 października. Wadyum 250 złr.

Jubileusz dra Szokalskiego.

Niezwykle podniosły i uroczysty charakter miała w Warszawie dnia 25 bm. owacya dla nestora lekarzy warszawskich, znakomitego okulisty, uczonego i pełnego trwałych zasług obywatela, profesora dra Szokalskiego.

Inaugurujące ją posiedzenie w Towarzystwie lekarskiem rozpoczęło się o godzinie 7 wieczorem. Wielka sala przyozdobiona uwieńczonym portretem jubilata, zaledwie mogła pomieścić wszystkich pragnących uścisnąć spracowaną dłoń Szokalskiego. Czcigodny starzec ledwie mógł powstrzymać opanowujące go głębokie wzruszenie.

Rzecz zagaił prezes Towarzystwa, dr. Orłowski, poczem pr. Zygmunt Kramsztyk w świetnem półgodzinnem przemówieniu z pamięci rozebrał krytycznie działalność naukową jubilata, rzucając na nią oryginalne, nowe światło i wnikając w treść prac jego licznych. Teraz wystąpiły deputacye z adresami i listami Imieniem poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk przemawiał dr. Kapiński z Poznania. W imieniu: Akademii umiejętności krakowskiej dr. Hoyer, Towarzystwa lekarzy krakowskich dr. Dobrzycki, lubelskich dr. Janiszewski, kaliskich dr. Drozdowski, redakcyi *Gazety lekarskiej* dr. Gajkiewicz, *Medycyny* dr. Dobrzycki, „Książki jubileuszowej" dr Talko, „Pamiętnika fizyograficznego" profesor Jurkiewicz, Towarzystwa farmaceutycznego pan Mutniański. Delegat Towarzystwa lekarzy lwowskich złożył telegram z podpisem protomedyka Galicyi dr. Biesiadeckiego.

W końcu drowie Orłowski i Talko odczytali około 50 telegramów z różnych miast kraju i zagranicy nadesłanych. Były więc telegramy: z Łodzi, Łęczycy, Piotrkowa, Suwałk, Siedlec. Kielc, Radomia, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Pragi czeskiej (5), Petersburga (2), Moskwy (3). Florencyi, Turynu, Lyonu, Paryża, Bordeaux. Berlina i Heidelberga. Nie brakło nawet depesz z Nowego Yorku i Bostonu!

Towarzystwo lekarskie wileńskie i farmaceutyczne warszawskie, przysłały jubilatowi dyplomy na członka honorowego.

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu wystosowało do jubilata adres, który opiewa:

Czcigodny Jubilacie, Przezacny Panie Profesorze! Szczęśliwym czuć się może, kto poświęcił pół wieku swego żywota pracy naukowej. usilnej, uczciwej a żyznej w owoce. Jeżeli zaś ta praca jego podsycaną była żarem miłości dla kraju i dla swoich, a żaru tego długoletni, bo przez 25 lat trwający pobyt na obcej ziemi, wśród obcych żywiołów, nie tylko nie stłumił, ale nawet osłabić nie zdołał, to zaiste mąż taki szczególną u rodaków zaskarbił sobie wdzięczność.

W tej też myśli, gdy wszyscy ziomkowie, a nawet cudzoziemcy zbliżają się do Ciebie, czcigodny Panie, by w dniu, w którym w gronie kochającej Cię rodziny, poważających Cię kolegów i wiernych przyjaciół obchodzisz uroczystość pięćdziesięcioletnią zawodu lekarskiego, złożyć Ci wyrazy uznania i uwielbienia, i nasze Towarzystwo, które za zaszczyt sobie poczytuje, iż może od lat kilku policzać Cię do grona swych członków honorowych, korzysta ze sposobności, by należną i zasłużoną wyrazić Ci cześć i chwałę.

Nie posiadając władzy udzielania zewnętrznych oznak i zaszczytów, ograniczyć się tylko możemy na wyrażeniu Ci najzupełniejszego uznania wielkich zasług, jakie położyłeś w obec podniesienia polskiej wiedzy lekarskiej w ogólności, a wiedzy o stanie prawidłowym i chorobowym oka w szczególności, dalej usług, jakie położyłeś wobec wychowania całego szeregu uczni zamiłowanych w nauce, którą Ty, rzec można, do kraju wniosłeś, dodając chwały imieniowi polskiemu.

Pamiętne Twe słowa: „Robiłem tylko to zawsze, co mi nakazywał mój obowiązek i sumienie", pozostaną zawsze dowodem Twej skromności a zachętą do naśladowania dla innych

Kto do wielkich stworzon rzeczy. sumiennie wypełnia swoje obowiązki, zdziałać musi niechybnie wiele, piękny dając przykład młodszym pokoleniom, co się niewątpliwie i na Tobie, przezacny Panie, dziś sprawdza.

Niechaj tedy pokój ducha i błogosławieństwo spłyną na Twe sędziwe skronie, okolone wieńcem, do którego i my pragniemy dołączyć listek wawrzynu, życząc, byś długo używał w spokoju i szczęściu owoców Twej pracy.

Sprawy sądowe.

(Jak daleko sięga prawo męża do zastępowania żony?)

W obrębie miasta Buczacza leży tak zwana „jurydyka eksdominikańska", stanowiąca w większej części własność pp. Julii Zalanowskiej i Antoniny Krzyżanowskiej. Ponieważ posiadłość ta jest przedmiotem tabuli krajowej, przeto musiano według ustawy o zniesieniu prawa propinacyi przesłuchać właścicieli, czy roszczą sobie pretensyę do wynagrodzenia i do utrzymywania realnego na przyszłość wyszynku. Owóż na terminie stanęli zamiast właścicielek ich mężowie i oświadczyli imieniem swych żon bez przedłożenia pełnomocnictwa, iż prawo propinacyi wyłącznie hr. Potockim jako właścicielom Buczacza przysłuża, podczas gdy właściciele jurydyki nigdy prawa tego nie wykonywali, i żadnej pretensyi do niego sobie nie roszczą. Na tej podstawie zapadło orzeczenie. przez ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdzone, iż jurydyka nie ma prawa ani do pieniężnego wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi, ani do utrzymywania realnego wyszynku.

Przeciw temu orzeczeniu wniosły właścicielki zażalenie do trybunału administracyjnego. Przy odbytej niedawno ustnej rozprawie zastępca skarżących Dr. Ludwik Wolski wykazywał z odwołaniem się do kodeksu cywilnego, że wprawdzie (dopóki żona nie zaprzeczy) mąż jest z mocy ustawy administratorem jej majątku, że jednak odnośne jego prawa rozciągają się tylko do zwykłych czynności administracyjnych, a nie do takich aktów, do których według ustawy szczegółowe pełnomocnictwo jest potrzebne. Ponieważ do rzędu takich aktów należy według §. 1008 ust. cyw. także bezpłatne wyzucie się z praw, a deklaracya małżonków miała właśnie charakter takiego bezpłatnego wyzucia się z pretensyj do do prawa propinacyi, przeto Dr. Wolski domagał się, aby orzeczenie ministerstwa jako sprzeczne z naturą zostało zniesione. Po godzinnej przeszło naradzie ogłosił trybunał przez usta prezydenta hr. Belcredego wyrok, mocą którego zaczepione orzeczenie z powodu niezgodności tegoż z ustawą skasował. W motywach wyroku przyłączył się trybunał do wywodów zastępcy strony skarżącej i podniósł, że prawo zastępstwa męża różni się od prawa zwykłych pełnomocników tylko tytułem, a nie rozciągłością. że zatem mąż nie może z mocy samej ustawy przedsiębrać imieniem żony takich czynności, do których zwykły zastępca specyalnego potrzebowałby pełnomocnictwa. Dla braku takiego pełnomocnictwa nie powinny były władze rządowe uwzględnić oświadczenia przez mężów złożonego, które w razie rzeczywistego istnienia prawa równałoby się bezpłatnemu wyzuciu się z takowego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Towarzystwo artystów ogłasza w wiedeńskich dziennikach rezultat z dotychczasowych składek na pomnik Makarta, wynoszących, jak dotąd 1.300 złr.

— Jeden z angielskich zoologów wysłany do Australii dla zbadania zwierząt ziemnowodnych zwanych dziobakami, udzielił zoologicznemu instytutowi telegraficzną wiadomość, że dziobaki, które jako czworonogi, zwierzęta o ciepłej krwi i naczyniach mlecznych są niezaprzeczonymi członkami rodziny ssawców — niosą jaja. W ten sposób odkryto pośredni człon między istotami niższego rzędu, a wyższego ustroju światem zwierzęcym. Powaga źródła każe wierzyć wiadomości dotąd często powtarzanej przez myśliwych, ale poczytywanej za bajkę.

Dział ekonomiczny.

Nowa fabryka. W Szczakowy nad granicą Królestwa ukończonym i wprowadzonym zostanie wkrótce w ruch zakład, który z wielu względów bezsprzecznie zasługuje na wzmiankę. Zakładem tym jest „pierwsza galicyjska fabryka cementu w Szczakowy." Dotychczasowe koszta zabudowań fabrycznych, oraz koszta maszyn, między któremi zwraca uwagę motor o sile 200 koni, przenoszą obecnie już sumę 120.000 złr.

Ta gałęź przemysłu jest w kraju naszym po dziś dzień zbyt jeszcze słabo reprezentowaną, tak, że życzyćby należało, aby rodzimy przemysł fabrykacyi cementu mógł się rozwijać, a walcząc na tym polu skutecznie z produkcyą pruską, zupełnie mógł ją od nas wyrugować, przyczyniając się tem samem do podniesienia dobrobytu kraju Analiza chemiczna, oraz badania jakości i stopnia dobroci tego rodzimego produktu, przedsiębrane przez dra Frühlinga chemika, specyalistę z Berlina, przez wiedeński zakład geologiczny, przez sądowego rzeczoznawcę dra Schotkiego z Wrocławia, oraz przez kilku innych chemików, wydały tak korzystne rezultaty, że już obecnie śmiało rzec można, iż zakład ten umiejętną kierowany ręką, mógłby w tej gałęzi industryi naszej niepoślednie zająć stanowisko.

Największa ilość cementu zużywanego u nas w Galicyi jest pochodzenia pruskiego, a mianowicie sprowadzamy go przeważnie z Opola na Śląsku pruskim. Według dat statystycznych wynosi codzienny przywóz pruskiego cementu do Galicyi przeciętnie 8 do 10 wagonów, czyli 800 do 1000 cetnarów metrycznych, co czyni rocznie 292.000 do 365.000 cetnarów metrycznych. Zważywszy, że cło przywozowe opłacane od tego cementu wynosi 1 złr. w złocie czyli 1 złr. 20 ct. w. a. od każdych 100 kilogr, przeto kwota, którą konsumenci galicyjscy z tego tytułu opłacają, wynosi przeciętnie 400.000 złr. rocznie.

Jeżeli produkt fabryki w Szczakowy wytrzyma konkurencyę pruską, suma ta pozostanie w ręku naszych konsumentów. Życzyćby należało, aby nowo w kraju naszym powstała fabryka obudziła rozwój tej tak mało u nas jeszcze kultywowanej gałęzi przemysłu krajowego.

Lwów, 25 października. (*Spraw. Banku rolniczego.*) Ceny za 100 kilo loco Lwów. Pszenica gotowa 7·50 do 8·—, na termina 0·— do 0·— (usposobienie na towar gotowy słabsze); żyto gotowe 6·50 do 7·—, na termina 6·00—6·25 (usposob. dobre); owies obroczny 5·50—6·— (usp. spokoj.); jęczmień 6·75—7·50 (poszukiwany); rzepak 11·50 do 12·15 (usposobienie spokojne); groch poszukiwany do gotowania 7·— do 9·—, obroczny 5.50 do 6·50, (usposobienie dobre); wyka 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); bobik 0·— do 0·— (usposobienie spokojne); hreczka 0·— do 0·— (usposobienie słabe); kukurydza 0·— do 0·— (usposobienie słabe); chmiel za 50 kilo 50·— do 70·— (usposob. spokojne); koniczyna czerwona 40·— do 50·—, biała —·— do —·—; spirytus za 10.000 lt. prct. 30·— do 30·,50 na termina 28·— do 28·50 (usposobienie słabe).

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 30 października. Na wczorajszem bardzo licznem zgromadzeniu wyborców, odczytał przewodniczący list p. Edmunda Mochnackiego, w którym oświadcza, że z powodu słabości nie może kandydować, nie mógłby bowiem spełnić sumiennie obowiązków, jakie na delegacie ciążą. Poczem wywiązała się długa dyskusya nad pytaniem co dalej czynić należy. Niektórzy z mowców proponują nowych kandydatów. W końcu przyjęto wniosek Henryka Rewakowicza, aby nie tworzyć komitetu dotychczasowym zwyczajem, lecz pozostawić wyborcom tworzenie osobnych komitetów do popierania swoich kandydatów — proponowanych zaś na wczorajszem zgromadzeniu kandydatów wysłuchać na następnem posiedzeniu. które się odbędzie dziś o godzinie 6. — Zaproponowani są: Dąbrowski Wacław, Łyszkowski, Roszkowski, Ciesielski, Gryziecki, Rewakowicz, Jaegermann, M. Madejski, — Jaegermann, Ciesielski i Rewakowicz zrzekli się natychmiast. Rewakowicz zapowiedział wystąpić przed wyborcami ze sprawą Szwarc-Kamiński, którą nazwał Szwarc-Lenderbank.

Pilzno, 30 października. Rada powiatowa pod przewodnictwem niepotwierdzonego wiceprezesa, wybrała prezesem księdza Kolbuszowskiego. Udział w wyborze brały tylko dwie grupy, gmin wiejskich i miast — wybór bowiem z większej własności, której reprezentanci złożyli byli mandaty, nie został dokonany.

Wiedeń, 30 października. Ministerstwo oświaty wydało wskutek rekursu stowarzyszenia Komeńsky'ego orzeczenie, iż czasowo może być napowrót otwartą klasa II czeskiej szkoły ludowej w Wiedniu, stałe jednak istnienie tejże klasy, również jak w ogólności całej tej szkoły zależeć będzie ostatecznie od wykonania pewnych warunków.

Wiedeń, 30 października. Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs, wniesiony przez wiedeńskich rzeczników przeciw rozporządzeniu namiestnictwa Austryi dolnej, mocą którego winni byli opłacać należytość targową w Wiedniu, za bydło zakupione w Preszburgu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 października. Dziennik rozporządzeń armii ogłasza awans listopadowy. Mianowani zostali: Arcyksiążę Karol Ludwik generałem kawaleryi, arcyksiążę Ludwik Wiktor i Ferdynand W. ks. Toskański feldm. por., arcyks. Karol Stefan kapitanem korwety, baron Catty generałem broni, feldmarszałkami porucznikami: generał majorowie Henryk hr. Herberstein, Antoni de Montearabico, Fryderyk baron Villeer, minister Kalnoky, Emil Masulin, Edward hr. Paar, August Demel, Alojzy Pokorny, Henryk Merolt, szef sekcyi Fryderyk Mueller, Gustaw Borosini, Emanuel Korwin, Józef bar. Wanka i Adolf br. Nyary. Generał-majorami mianowano 12 pułkowników, 2 z obrony krajowej i 10 innych pułkowników z zastrzeżeniem rangi.

Buda-Peszt, 30 października. Nowo mianowany minister Honwedów Fejerwary złożył dziś przedpołudniem przysięgę na ręce cesarza. Dymisya Orszego i mianowanie Fejerwarego ministrem Honwedów zostało urzędowo ogłoszone.

Zagrzeb 30 października. Izba przyjęła wczoraj w ogólnej i zaraz w szczegółowej dyskusyi projekt co do zawieszenia sądów przysięgłych przy przestępstwach prasowych. Nastąpi dziś trzecie czytanie, poczem Sejm zostanie odroczony na nieoznaczony czas.

Berlin, 30 października. Znany dotąd wynik 108 wyborów jest następujący: w 37 wypadkach zarządzone zostały ściślejsze wybory, z tych w 15 rozchodzi się o kandydatów stronnictwa socyalno-demokratycznego; wybrani zostali: 7 konserwatywnych, 20 z centrum, 7 wolnomyślnych, 1 Polak, 7 socyalno-demokratów, 18 ze stronnictwa liberalno-narodowego, 6 z rządowego, jeden Welf, 2 ze stronnictwa ludowego, 2 Alzatczyków.

Paryż, 30 października. Do *Temps* donoszą, iż pułkownik angielski Chemside, komendant w Suakim mianowany został generalnym gubernatorem całego wybrzeża morza Czerwonego, co należy uważać za oznakę, iż Anglia chce stanowczo zająć wszystkie przystanie egipskie morza Czerwonego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 października 1884.	[illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·65	[illegible]
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·15	[illegible]
„ srebrna	82·25	82·[illegible]
„ złota	103·65	103·[illegible]
6% Renta złota węg.	103·20	[illegible]
4% Renta złota węgierska	93·[illegible]	93·6[illegible]
Losy z r. 1860	134·80	134·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	861·—	8[illegible]1·—
„ kredytowe austr.	286·20	286·10
Londyn	122·35	122·35
Napoleondor	9·[illegible]1	9·72
Lombardy	148·[illegible]0	147·25
Losy z r. 1864	173·—	173·—
Akcye Karola Ludwika	272·—	272·—
Akcye Lwow. Czer.	192·50	19[illegible]·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	168·[illegible]	166·—
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·90	1[illegible]2·—
Losy Prem. Węg.	115·20	[illegible]
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	14[illegible]
Akc. kol. półn. sach. austr.	175·75	175·25
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·[illegible]0
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	9[illegible]·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	17[illegible]·75	1[illegible]6·75
Marka	60·05	60·[illegible]5
Ruble	124·50	12[illegible]·50
Dukat	5·80	5·80

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 30 października 1884.		
Banknoty austryac.	166·45	16[illegible]·[illegible]0
Wiedeń	166·25	16[illegible]·40
Warszawa	207·20	207·—
Ruble	208·—	207·[illegible]0
5% Listy zast. król. polsk.	62·[illegible]0	62·25
4% „ likwidacyjne	56.20	56·15
Akcye Karola Ludwika	113·75	114·25
„ kredytowe	479·—	4[illegible]8·50

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Młody człowiek, żonaty, bez familii, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i powołać się na osoby powszechnie znane i szanowane, obeznany gruntownie z prowadzeniem wszystkich ksiąg handlowych i wszystkiemi czynnościami biurowemi, poszukuje **od I stycznia 1885** posady **kasyera, buchaltera** lub **magazyniera** do domów handlowych, do większych fabryk lub majątków ziemskich. — Na żądanie może być złożona **kaucya** do wysokości **1500 złr.**

Łaskawe zgłoszenia, **z wyszczególnieniem wszystkich warunków,** proszę przesłać pod znakiem **1500 C.** do Administr. „Nowej Reformy" w Krakowie. 1129 2 6

Konkurs

na posadę dyrygenta koncertów w galicyjskiem Towarzystwie muzycznem we Lwowie z płacą roczną 800 zł. a. w. i 10% tantyemą od czystego dochodu z koncertów Towarzystwa. Ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podania najdalej do końca listopada 1884 i wykazać uzdolnienie tudzież znajomość polskiego lub innego słowiańskiego języka.

Z Wydziału galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie.
1133 1 3

Bona Francuska

z dobremi świadectwami jest do umieszczenia zaraz przez biuro **M. Wysockiej**, ul. Bracka l. 5. Tamże wiadomość o dobrych i tanich lekcyach języka niemieckiego. 1134 1

Dwa pokoje frontowe z przedpokojem, na drugiem piętrze, ul. Grodzka l. 39, pierwsze wschody na lewo. W razie potrzeby towarzystwo lub opieka osoby starszej.
11 5 1 2

Pijaństwo we wszelkich okresach usuwa po 10letniej praktyce w zupełności i niezawodnie, także i bez wiedzy pacyenta pod gwarancyą **T. Konetzky,** Berlin, Brunnenstr. 53, wynalazca radykalnej kuracyi i specyalista dla cierpiących na pijaństwo. Urzędowo uwierzytelnione pisma dziękczynne które stwierdzają działanie mego nieporównanego środka, wobec naśladowców, rozsyłam gratis. 1126 1 10

HENRYK SCHWARZ
Magazyn bławatny i Konfekcyj damskich
w Krakowie,
ulica Grodzka 13,
utrzymuje na składzie z pierwszorzędnych fabryk, w doborowych gatunkach i poleca: 903 9 10

- **Materye jedwabne** na suknie i płaszcze.
- **Aksamit** prawdziwy lyoński.
- **Płótno** wszelkiego rodzaju.
- **Bieliznę** stołową, **Ręczniki.**
- **Chustki** płócienne i batystowe.
- **Szyrtyngi** i **Perkale.**
- **Barchany** i **Piki.**
- **Kołdry** i **Sukna** sławuckie.
- **Pledy, Szale, Chustki** fantaz.
- **Pończochy** i **Kaftaniki.**
- **Firanki, Dywany** i t. p.

Ceny stałe.

Najprzedniejszą
NAFTĘ
salonową i amerykańską
lampy i przybory do tychże poleca
Handel nafty, mydła i świec
przy ulicy S. Jana Nr. 2 (pierwszy dom od Rynku). 1023 3 5

STEFAN KOWALSKI
jubiler
przy ulicy Floryańskiej Nr. 43
poleca swoją
PRACOWNIĘ i SKŁAD
wyrobów złotych i srebrnych.
Ceny nadzwyczaj przystępne.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, reperacye i zamiany. — Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje. 1130 2 10

Do wydzierżawienia.

W dobrach **Zakopane** w Galicyi w powiecie Nowy Targ dawno istniejąca

Fabryka wyrobów drzewnych i masy papierowej w Zakopanem,

będąca w ruchu, a od 23 grudnia r. b. wolna, będzie do wydzierżawienia od d. 1 stycznia 1885 r. na przeciąg czasu aż do uchylenia sekwestracyi, wraz z całkowitym inwentarzem, z przyrządem wodnym o sile 200 koni i dostawą potrzebnego drzewa, w drodze ofert, przyczem zastrzeżony jest swobodny wybór między składającymi oferty.

Ubiegający się zechcą zgłosić się do podpisanego sekwestratora, „poczta Zakopane", gdzie mogą się powiadomić o warunkach, które również na żądanie przesłane być mogą.

Zarząd sekwestracyjny Zakopane, 26 października 1984

Schindelar,
sądowy sekwestrator.
1128 1 3

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,
237 24 24 ulica Floryańska Nr. 34.
Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Rok założenia 1840. **Rok założenia 1840.**

Ces. król. nadworny

Skład Fortepianów i Wypożyczalnia
1087 3 6
Franciszka Nemetschke i Syna,

WIEDEŃ: I. Bez. Bäckerstrasse 7. Filia letnia: BADEN: Bahngasse 23.

Amerykańskie Harmonium z fabryki Estey & Comp. w Bratleboro.

Poznań. **A. PFITZNER** **Mád** pod **Tokajem,** winnice.

handel hurtowny WIN założony r. 1859
poleca swój obfity zapas wszelkiego rodzaju najszlachetniejszych

Win Tokajskich

słodkich i wstrawnych, lekkich stołowych, tudzież **ciężkich deserowych,** jakoteż **starego maślaczu** od złr. **25** do złr. **450** za hektolitr, franko Mád, według żądanej ceny, jakości i roku. — Zamówienia przyjmuje się w beczkach dowolnej wielkości (począwszy od 35 litrów) i na butelki po 0·5 i 0·7 litra. Cenniki i próbki na żądanie franko z Mád pod Tokajem, dokąd wszelkie obstalunki adresować należy.

Win moich na butelki można dostać w **Krakowie** u p. Goldwassera (Rynek), **Tarnowie** u p. B. Ringelheima, w **Przemyślu** u p. M. Kruga, **Jarosławiu** u p. Ludwika Krzeczowskiego, w **Brodach** u p. Wolf Machs wdowy. 1085 3 ?

5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.

NIGRETINA. Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

OLEJEK TANINOWY oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

POMADA CHINOWA wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

WODA ATEŃSKA do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.
Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20. 161 14

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuw** e wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
MICHAŁA GURATOWSKIEGO
prowadzona dawniej
W SKŁADZIE SUKNA i KORTÓW
PP. ARMATYSA i Sp.

przyjmuje wszelkie obstalunki tak z własnej jakoteż i obcej materyi przy linii A-B, Nr. 43, I piętro i wykonywa takowe z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem,

poleca się względom Szan. Publiczności
105 7 10 *Michał Guratowski.*

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR
KATAR Płuc i osłabienie piersiowe, SUCHOTY PŁUCNE, Astma
Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

KROPEL LIWONIENSKICH
(GOUTTES LIVONIENNES)
TROUETTE-PERRET

Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutanskiego

Przetwór ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najuporczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropel rano i wieczorem.

Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU
jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuzkiego znajdujący się na każdej flaszce.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.
2426 40 51



Rodzima sól gorzka
ze zdroju **„Bonifacego"**
w **MORSZYNIE,**
będącego własnością **Towarzystwa lekarzy galicyjskich,**
wyszczególniona na wystawach:
w Krakowie 1881, w Tryjeście 1882, w Przemyślu 1882, w Amsterdamie 1883.

ługowana pod kontrolą komisyi **Towarzystwa lekarzy galicyjskich.** Zastępuje w zupełności o wiele droższą sól Karlsbadzką.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bólu i upośledzenia trawienia zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Na zasadzie doświadczenia, zrobionego tak w klinice mojej jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli Morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego", jako środka bez bolu i osłabienia lekko przeczyszczającego, za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych nad sól Karlsbadzką, Glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów, d. 17 listopada 1881. **Prof. Dr. Adam Czyżewicz,**
561 20 c. k. radca zdrowia.

Dostać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

L. 1863.

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Samborze jest posada **inżyniera drogowego** od 1 stycznia 1885 do obsadzenia.

Płaca roczna 500 złr., dodatek aktywalny 100 złr., za jazdy w sprawach drogowych po 15 ct. za kilometr, zaś za jazdy w innych sprawach po 2 złr. dziennie dyjet i po 15 ct. za jazdę od kilometra.

Posada ta zostanie nadaną na jeden rok prowizorycznie, potem nastąpi stabilizacya, jeżeli urzędnik wymogom służby odpowie.

Urzędnik stale zamianowany ma prawo do czterech pięcioleci po 50 złr. i prawo do emerytury.

Wymaga się wieku od 24 do 40 lat, teoretycznego i praktycznego wykształcenia, znajomości języków krajowych i nieposzlakowanego życia.

Kandydat ma się oświadczyć, że poddaje się warunkom regulaminu służbowego.

Podania o tę posadę należy wnosić do Wydziału powiatowego **do 30 listopada 1884**

Z Wydziału Rady powiatowej.
Sambor, d. 18 października 1884.
1125 2 3 *Pawliński.*

FABRYKA CUKRÓW
Wł. Lipińskiego
w KRAKOWIE

ul. Bracka Nr. 5, egzystująca od r. 1870. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach, rozmaitych masowych czekoladowych **pomadek** kilo złr. 2, **karmelków** zwyczajnych i nadziewanych kilo 1 złr. 20 ct., szlazowych od kaszlu kilo 1 złr. 20 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo 2 złr., **owoców smażonych** kilo 2 złr. 80 ct., **kakao** w proszku bez wszelkich tłustości kilo 2 złr. 40 ct., **czekolada** w proszku kilo 1 złr. 60 ct.

Biorącym do handlu najmniej 5 kilo odstępuje się stosowny rabat. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 201 25

Subiekt

z handlu drobiazgowego, biegły w ekspedycyi, potrzebnym jest w handlu 1132 2 3
F. BRUNO HAHN
w Krakowie.

Największy Skład Nut
do grania i do śpiewu
na sprzedaż i do pożyczania.
Najświeższe Nowości
w Czytelni
Gubrynowicza i Schmidta
pod zarządem
K. **Wilda** we Lwowie,
3, ul. Akademicka **3.**
Program posyłamy bezpłatnie.
95 22 26

LEON PASSYGA
krawiec męski w Krakowie
ulica Sławkowska, 23, naprzeciw klasztoru Marków,
poleca swój
Magazyn sukien męskich,
zaopatrzony w towary jesienne i zimowe, przyjmuje po umiarkowanych cenach wszelkie zamówienia tak ze swych, jak i od osób prywatnych przyniesionych materyj, również wszelkie przerabiania i reperacye. 973 12 12

NAJWIĘKSZA
Wypożyczalnia Nót Muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie
istniejąca od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrywana, pod bardzo korzystnemi warunkami.
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko. 9 0 4 5

Prawdziwe perskie i smyrneńskie
dywany salonowe
najtrwalszej i najlepszej roboty, jakoteż i inne **wschodnie artykuły** dla **domowego użytku,** jakoteż dla **ozdoby** służące, poleca w bogatym wyborze 1050 4 10
Teodor Graf,
Wien, I., Schillerplatz, Gauermanngasse 2.

SOCIETÉ D'EXPORT
des vins de Champagne.
Representation et depôt
pour Autriche, la Pologne et l'Orient
chéz mr. J. L. Ameisen
CRACOVIE. 1082 6 15

39 74 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Nauczycielka

pedagogiczka, z dwoma egzaminami wydziałowemi, posiadająca **wysokie, gruntowne** wykształcenie i wieloletnią praktykę, znająca **dokładnie** języki francuski i niemiecki i władająca niemi **biegle**, oraz język angielski i czeski, życzy sobie udzielać lekcyj w zakresie ogólnym lub poszczególnych przedmiotów. — Wiadomość w godzinach przedpołudniowych przy ul. Sławkowskiej Nr. 8, I piętro.

Krakow, dnia 30/10	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	123 75	124 75
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
5% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
5 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	87 —	88 50
Lwów, dnia 29/10.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 300	285 50	290 —
4½% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 29/10.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 „ Listy likwidacyjne (bez b. k.) za zł. 100	— —	87 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 29/10		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	81 05	81 20
4⅕ „ „ srebrna . . „ „ 100	82 3	82 3
4 „ „ złota . . „ „ 100	103 45	103 60
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	96 15	96 30
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	143 50	144 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 20
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 50	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	42 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	123 20	123 35
5 „ „ srebrna „ . . „ 100	93 50	93 65
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 90	89 05
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	104 75	105 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 25	115 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 90	116 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	101 80	102 30
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	99 75	100 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 70	101 40

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	116 —
5 „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 80	32 20
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 75	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 30	121 80
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 20	101 60
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 75
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 1.	99 40
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 28-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	101 15	101 35
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	95 70
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEJ.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	100 25	100 75
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 40
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 60	100 80
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 10	101 50
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	111 20	111 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	136 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	99 40
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 40	97 70
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	178 —	178 50
Klary . . . na 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	115 25
Insbruck . . . na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 75	19 50
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy . . . na 40 złr. m. k.	37 75	38 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 15	7 35
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	18 50	19 50
Salm . . . na 40 złr. m. k.	55 75	56 50
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	49 75	50 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ . . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k.	28 .5	28 75
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	9 —	89 50

	płacą	żąd.
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . na 120 złr.	106 —	106 50
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	104 —	104 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	286 20	286 60
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	286 75	287 50
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	103 40	103 70
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	861 —	863 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	87 75	88 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	178 75	179 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2385 —	2390 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	208 —	208 50
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	271 50	272 —
5 „ Koszyck-Bogumińsk. . na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	192 50	193 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200 „	180 90	181 20
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	176 75	177 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 „	297 50	298 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 „	147 75	149 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 80	5 82
20-to Frankówki . . . „ „	9 72	9 73
20-to Markówka . . . „ „	2 01	2 03
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 03	10 05
Funty szterlingi . . . „ „	12 22	12 26
Tureckie liry złote . . . „ „	11 03	11 05
Banknoty włoskie . . . „ „	48 50	48 55
Ruble papierowe . . . „ 100	124 25	124 5